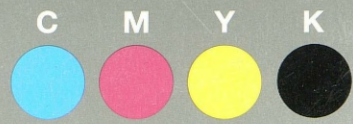
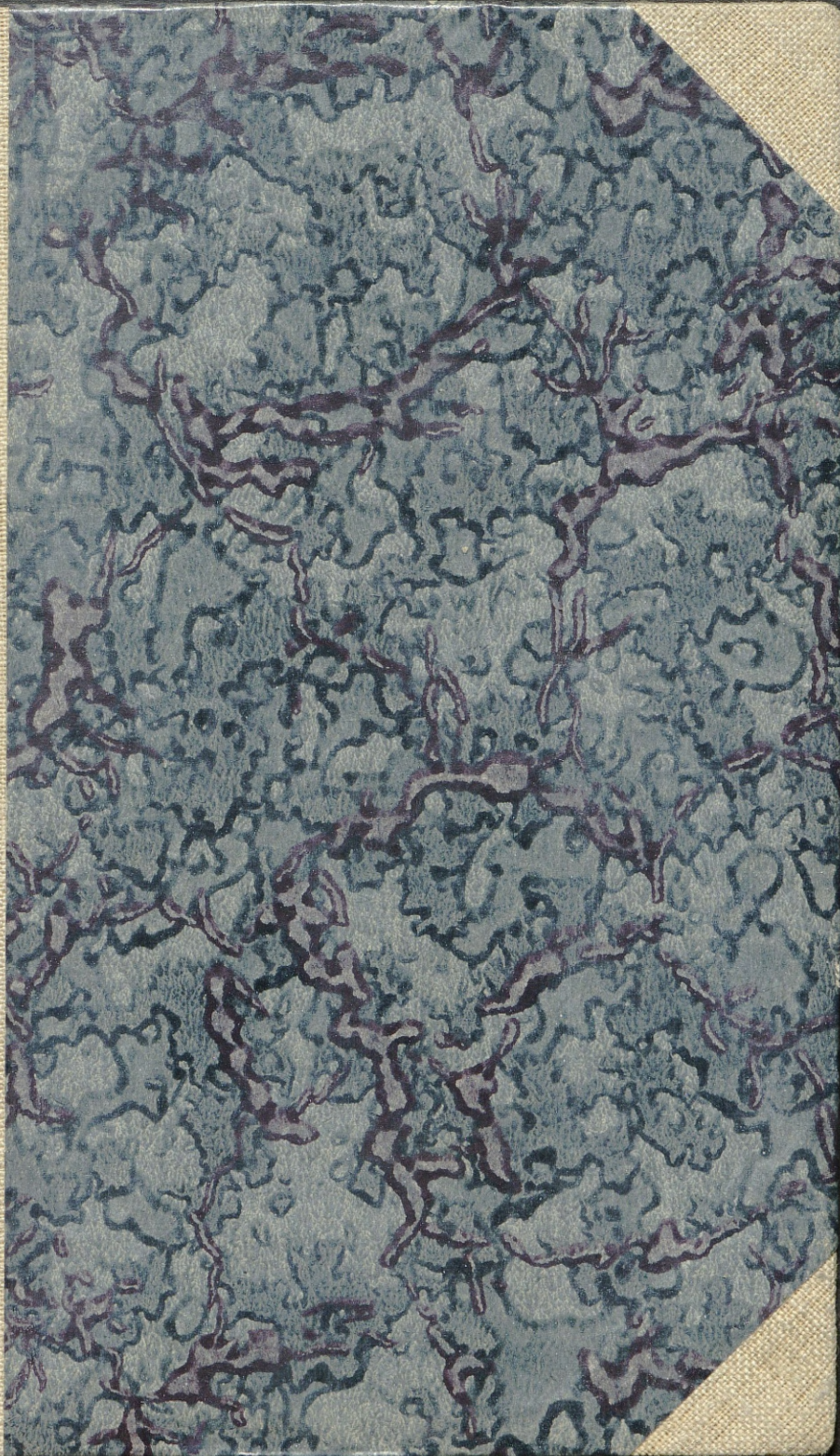


Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

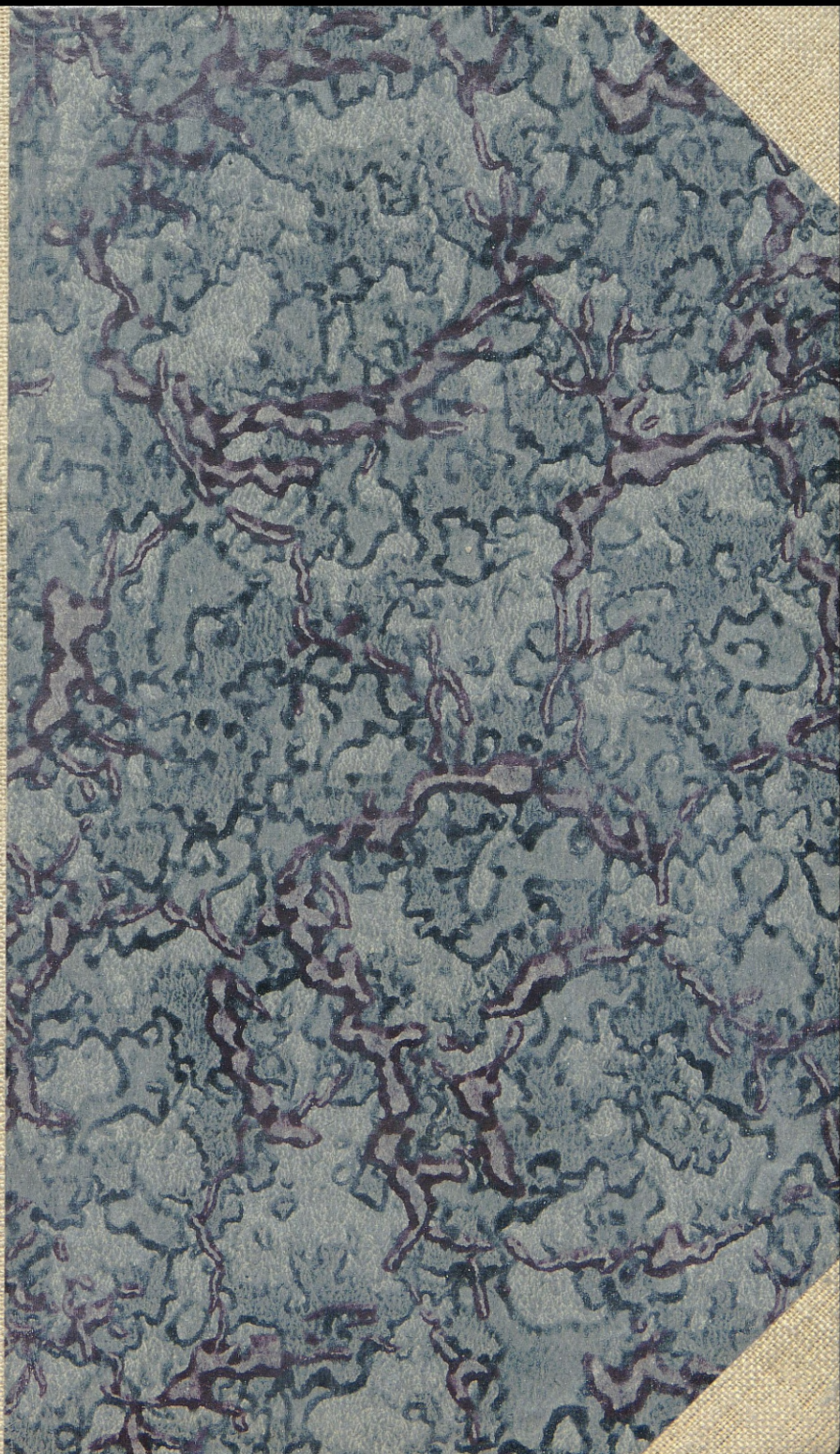


Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Inches 1 2 3 4 5 6 7 8
Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

DANES-PICTA.COM



STANISŁAW HAMCZYK.

WYNIKI
BADANIA INTELIGIENCJI
NIELETNICH PRZESTĘPCÓW.

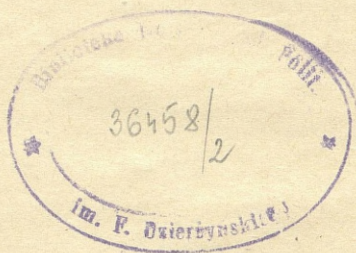


WARSZAWA 1917.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa

Warszawa — Łódź — Lublin.

Cena 3 złp.



Książeczka niniejsza jest fragmentem pracy eksperymentalnej, zakreślonej w większych rozmiarach i niedokończonej, wskutek niemożności przewiezienia ze Szwajcarii rękopisów i materiałów, zebranych przez autora w ostatnim roku przed wojną. Ze względu jednak na to, iż na temat omawiany tutaj, nic dotąd nie pisano u nas, że jest to „terra ignota“ nietylko dla przeciętnego inteligenta, ale nawet dla ludzi uchodzących za specjalistów w dziedzinie wychowania publicznego, uważałem za pożądane ogłosić drukiem wyniki mych badań w formie narazie dosyć lakonicznej, obiecując po wojnie uzupełnić je materiałem, pozostającym za granicą. Na całość książeczki złożyły się wyniki badań przeprowadzonych w zakładach poprawczo-wychowawczych w Studzieńcu, Puszczy i kolonji patronatu więziennego w Strudze.

W jesieni r. 1913 przeprowadziłem badania nad 145-ciu wychowañcami Studzieńca. Wynik tych badań omawiam obszerniej w pierwszej części niniejszej książeczki.

W drugiej części książeczki podaję w streszczeniu wyniki badań, przeprowadzonych na wiosnę r. 1914 w Studzieńcu, Puszczy i Strudze.

Treść książki zbyt przeładowana tablicami statystycznymi, a stąd sucha i nudna, zainteresuje jednak może tych, co zrozumieją całą doniosłość społeczną zagadnienia przestępczości wśród nieletnich, i zechcą szukać wyjaśnienia owego zagadnienia w danych cyfrowych, czerpanych bezpośrednio z życia.

Autor.

Warszawa, w styczniu 1917 r.

R. 1 Wyniki badań w Studzieńcu w r. 1913.

I.

Badanie inteligencji ¹⁾ stało się w latach ostatnich jedną z najbardziej żywotnych kwestji psychologii eksperymentalnej. Twórca psychologii różnościowej, prof. W. Stern, pokłada największe nadzieje w tych badaniach, wyznaczając im pierwsze miejsce w psychologii stosowanej na gruncie szkolnym ²⁾.

Medycyna, a szczególnie psychjatrja, sądownictwo i rozległe dziedziny wychowania spodziewają się tu rozwiązania całej masy problematów doniosłej natury praktycznej.

W tym celu utworzono cały szereg metod badania i mierzenia inteligencji ³⁾. W Niemczech, gdzie psychologia eksperymentalna znalazła szerokie zastosowanie w pedagogice, od lat kilkunastu stosowano, obok całego szeregu innych, metodę uzupełnień Ebbinghausa i metodę reprodukcji Meumanna.

Dr. Th. Ziehen, dyrektor kliniki psychjatrjczno - nerwowej w Berlinie, podaje w dziełku, p. t. „Zasady i metody badania inteligencji“ ⁴⁾, szczegółowy wykaz i krótkie wyjaśnienia metod, sto-

¹⁾ W tekście używam następujących skrótów: inteligencja = J; badanie inteligencji = BJ; osoba badana = OB; metoda Binet'a i Simon'a = metoda BS; metoda kombinacyjna = MK; metoda indukcyjna = MJ.

²⁾ Bericht über d. V-en psychol. Kongres Berlin 1912.

³⁾ La mesure d'intelligence. Intelligenzprüfung.

⁴⁾ Die Prinzipien u. Methoden der Intelligenzprüfung. 3-e Auflage Berlin 1911.

sowanych przez siebie, lub swych asystentów, w celach psychiatrycznych w klinice berlińskiej.

Epokę jednak w historii badań nad inteligencją stanowi dopiero ogłoszona w XIV-ym roczniku *L'Année psychologique*, t. z. *échelle metrique d'intelligence*, dzieło wspólne A. Binet'a i d-ra Simon'a ¹⁾.

Metoda autorów francuskich zyskała odrazu rozgłos i ogólne sympatje świata psychologów.

W różnych krajach Europy i za oceanem przystąpiono do badań na podstawie „skali metrycznej zdolności umysłowych“. Wymienię tu kilka najgłośniejszych z tych prac, jako to: pracę Goddard'a w Ameryce, Trevesa i Saffioti'ego w Medjolanie, Bobertaga, Chotzena, Kramera i innych w Niemczech. Zawsze i wszędzie otrzymywano tylko dodatnie rezultaty.

Jedna z tych prac imponuje nam już samym ogromem cyfrowym, a mianowicie praca H. Goddard'a, który w r. 1910 zbadał najpierw 400, a potem 1547 dzieci, czyli całą młodzież szkolną w Vineland pod Filadelfją.

W następnym roku Goddard zbadał powtórnie całą pierwszą grupę i 518 dzieci z grupy drugiej, przyczem rezultaty wypadły zgodnie z wynikami otrzymanymi w roku poprzednim, stwierdzając dużą wartość metody w praktycznym zastosowaniu w szkole. To też na podstawie wyników tych badań zarządzono natychmiast nowe ugrupowanie klas i oddziałów szkolnych ²⁾.

Zbadał też Goddard paruset chłopców w instytucie dla umysłowo upośledzonych i w domu poprawczym w Vineland, a wreszcie 100 chłopców w przytułku w Newark-New-Jersey.

Podaję tu rezultaty otrzymane w tym ostatnim wypadku, gdzie na stu chłopców tylko jeden był normalny, 66-ciu nieudolnych umysłowo, a reszta cofniętych o rok—dwa wstecz w rozwoju umysłowym.

Wśród 56-ciu przestępczyń-dziewcząt, które już opuściły dom poprawczy, znalazł Goddard tylko 4 normalne, a 52 umysłowo

¹⁾ Binet et Simon: *Le développement de l'intelligence chez les enfants* Année psychol. XIV 1908 p. 1. — 94.

²⁾ Obszerne sprawozdanie o wynikach tych badań było podane w *Journal of Psycho-Asthnic* vol. XV 1910 i *Pedagogical Seminary*, 1911.

słabe. W zastosowaniu do badania epileptyków i umysłowo chorych metoda Binet'a wydała tu również dobre rezultaty.

Sprawozdanie z wyników swych badań, w XVIII-ym roczniku L'Année psychologique, kończy Goddard temi słowy:

„Praca Binet'a i Simona stanowi epokę w dziejach wychowania tak w poszczególnych krajach, jako też i całej ludzkości. Skala metryczna powinna zająć należne jej miejsce obok teorii ewolucji Darwina i prawa dziedziczności Mendela 1).“

Metoda Binet'a i Simona posiada faktycznie dużo zalet: jest łatwą w zastosowaniu, wymaga niewiele czasu na przeprowadzenie badań, a nadto pozwala nam określić ściśle wiek inteligencji jednostki badanej, czego nie dała dotąd żadna inna z metod. Mimo to, już sam autor widział w niej pewne braki. W roku 1911 ogłosił Binet poprawki w swej metodzie, których jednak nie można uważać za szczęśliwe. Metoda w swej pierwotnej formie z roku 1908 powinna pozostać wzorem i nadal.

Prof. Treves i U. Saffiotti, jego współpracownik w instytucie medyczno-pedagogicznym w Medjolanie, przystąpili w roku 1910 do całkowitego przekształcenia skali metrycznej.

Pracę tę już po śmierci prof. Trevesa, w r. 1911 wykończył U. Saffiotti, podzieliwszy przytem całą serję testów Binet'a na 3 grupy: łatwą, średnią i trudną, usuwając przytem zupełnie kilka testów najtrudniejszych.

Saffiotti, zbadawszy 1666 dzieci z różnych szkół w Medjolanie w śródmieściu i na krańcach miasta, podzielił je na grupy: słabych, średnich i dobrych, dodając każdej z tych grup jeszcze po dwie podpodziałki. Może w ten sposób metoda sama nabrała pozorów większej precyzji i ścisłości, w praktycznym jednak zastosowaniu została tylko więcej skomplikowaną, każąc stosować do poszczególnych jednostek całą serję testów, niekiedy po trzydzieści i więcej. Toteż (poza granicami Włoch metoda Saffiotti'ego dotąd się nie przyjęła.

Mniej gruntownych, ale bardzo udatnych poprawek w skali metrycznej, dokonał psycholog niemiecki O. Bobertag 2).

1) L'Année psychologique XVIII p. 326, 1912.

2) O. Bobertag, Über d. I.P. Zf. ang. Ps. V. i VI. 1912.

Usunął on kilka testów natury więcej szkolnej lub mechanicznej, jakoto: pisanie dyktanda, recytowanie wyrazów, rymowanie i kilka innych; zmienił nieco serję testów, przesuując trudniejsze dalej, a łatwiejsze przenosząc do skali lat młodszych, i w ten sposób udoskonalił w znacznej mierze metodę autorów francuskich.

Zmiany Bobertaga przyjęto z uznaniem w Niemczech. Dr. Chotzen, który prowadził w r. 1913 badania nad dziećmi nienormalnymi w Wrocławiu, stosował zmiany Bobertaga, uważając je za zupełnie uzasadnione.

Zmiany, wprowadzone przez Bobertaga uwzględniłem przy nowych badaniach w Studzieńcu.

Jeszcze jedno zagadnienie natury teoretycznej. Czy metody, stosowane na Zachodzie, dadzą się przenieść na grunt nasz, jak wiemy, bardzo różny w dziedzinie wychowania od zachodnio-europejskiego?

Sprawę tę poruszono już na kongresie pedagogicznym w Petersburgu w końcu grudnia st. st. 1910 r. Anna Schubert referowała wyniki badań według metody Binet'a dowodząc, iż metoda ta nie da się przenieść na grunt rosyjski, gdzie dzieci rozwijają się o rok—dwa później, niż na Zachodzie. A. Schubert zdała 227 dzieci, otrzymawszy tylko 27% rezultatów dodatnich.

U nas zagadnienie to nie zostało dotąd rozstrzygnięte.

Badania moje w szkołach i ochronach w Warszawie i okolicy nad 6-ciu tysiącami dzieci przemawiają tylko na korzyść metody Binet'a.

Mogę twierdzić na podstawie wyników mych badań, iż metoda ta może i powinna być przeniesiona na grunt polski, gdzie odda niezawodnie te same usługi, jakie oddała już niejednokrotnie na Zachodzie.

Niema obawy, aby dzieci polskie pozostały o rok — dwa w tyle w rozwoju umysłowym poza dziećmi niemieckimi lub francuskimi, a jeżeli pozostaną w tyle, będzie to winą braku szkoły i opieki, a nie upośledzeniem rasy i narodu.

Binet sam twierdzi o skali metrycznej, iż jest ona miarą do oceny, nie wiedzy nabytej, nie wiadomości szkolnych, lecz inteligencji naturalnej — „d'intelligence sans culture“. Jednak U. Safflotti, o którego pracy wspominałem wyżej, jest innego zdania,

twierdząc, iż nie może być mowy o mierzeniu inteligencji „sans culture“. Jeżeli inteligencja jest „ogólną zdolnością przystosowania się do nowych wymagań i warunków życiowych“¹⁾, to właśnie szkoła tworzy dla dziecka te warunki, i stopień dostosowania się do wymagań szkoły będzie zarazem stopniem inteligencji dziecka.

Binet w liście, pisanym do U. Saffiotti'ego na kilka dni przed swoją śmiercią, nazywa taki wniosek zbyt surowym w stosunku do skali metrycznej.

Zapewne, że wpływ otoczenia, a przede wszystkim wpływ szkoły, musi być brany pod uwagę przy ocenie inteligencji dziecka, toteż będzie to zupełnie naturalne, jeżeli dzieci nasze, wyrosłe bez szkoły i kultury, w rozwoju umysłowym będą pozostawały w tyle za dziećmi Zachodu. Różnice jednak nie mogą być tak wielkie, aby uniemożliwiły stosowanie u nas metod ogólnie przyjętych.

II.

Przechodzę do Studzieńca. Materiał, jaki tu znalazłem, był bardzo różny od tego o jakim wspominaliśmy wyżej. Tu już nie dzieci z ulicy, bez kultury, a więc cofnięte wstecz o rok — dwa w rozwoju umysłowym, lecz typy anormalne, umysłowo upośledzonych i niezdrowych moralnie.

Pytanie niezmiernie ciekawe z punktu metodologicznego, a ważne dla celów praktyczno-wychowawczych: *czy i o ile nieudolność umysłowa idzie w parze z t. zw. „moral insanity“, t. j. niezdrociem moralnem?* W jakim stopniu możnaby przeprowadzić paralełę pomiędzy głuptakiem, a przestępcą?

Na pytanie to odpowiedzą choć częściowo rezultaty badań w Studzieńcu.

Co do strony metodycznej tych badań, muszę tu zaznaczyć, iż posiłkowałem się kilku metodami jednocześnie.

Wiemy, iż skala metryczna Binet'a doprowadzona jest tylko do lat 12-tu. Chłopcy w Studzieńcu prawie wszyscy byli znacznie starsi. Gdyby to były typy normalne, wówczas stosowanie do nich

¹⁾ Tak ją określił prof. Stern na V. kongresie psych. w Berlinie, które to określenie, francuski sprawozdawca z kongresu Menzerath, nazywa „fort acceptable“.

testów Binet'a nie miałyby wartości praktycznej. Wprawdzie Terman i Childs opracowali dalszą serję testów dla 13, 14 i 15-letnich, które uzupełniłem do lat 16 włącznie i stosowałem przy badaniach w Studzieńcu. Serja ta jednak nie wytrzymała jeszcze krytyki naukowej, a wobec tego wartość jej jest tylko problematyczną¹⁾.

Chcąc nadać wynikom moich badań więcej precyzji i ścisłości naukowej, stosowałem oprócz metody Binet'a także i metodę uzupełnień Ebbinghausa, metodę reprodukcji Meumanna i wreszcie metodę indukcji d-ra Troszyna.

Ta ostatnia metoda nie jest dotąd znana w Europie. Dr. Troszyn, dyrektor instytutu dla dzieci niedorozwiniętych w Petersburgu, stosował swą metodę poraz pierwszy w latach 1909 i 1910 w szkołach petersburskich, zbadawszy ogółem przeszło tysiąc dzieci. Wyniki badań referował na wyżej wspomnianym kongresie pedagogicznym w Petersburgu²⁾. Dr. Troszyn zwrócił się również i do mnie, abym wypróbował wartość jego metody przy badaniach w Warszawie i ewentualnie wprowadził metodę samą do literatury zachodnio-europejskiej.

W innej pracy o metodach badania inteligencji, poświęcę więcej miejsca i metodzie d-ra Troszyna. Tutaj tylko dam krótkie wyjaśnienie.

Indukcja, jako łańcuch myśli przyczynowej, może być mniej lub więcej rozwiniętą, zakończoną lub nie, bogatą w treść lub ubogą. To daje nam prawo wnioskowania o mniejszym lub większym rozwoju umysłowym jednostki badanej.

W obecnej swej formie metoda indukcji nie pozwala nam tak, jak skala metryczna, określić ściśle wieku inteligencji OB³⁾, daje nam jednak możność poznania bliżej cech jakościowych umysłu danej jednostki. Posługując się samą tylko metodą indukcji, możemy stwierdzić, czy umysł OB. należy do kategorii normalnych

¹⁾ Ta próbna serja testów jest podana w książce mojej: „Jak badać inteligencję“ — Warszawa 1917.

²⁾ Odczyt d-ra G. Troszyna: O dietskój indukcji. Kongres pedagog. w Petersburgu 1910 r.

³⁾ OB znaczy tu osoba badana; skróceniem tem posiłkuję się w dalszym ciągu referatu bez względu na przypadek i liczbę, wpływającą z treści zdania.

wzgl. nienormalnych, a to jedno jest już dużą korzyścią pod względem teoretycznym i praktycznym.

Badania w Studzieńcu miały za cel przede wszystkim określenie normalności lub anormalności wychowawców.

Wprawdzie skala metryczna Binet'a idzie znacznie dalej i określa ściśle różnice wieku życia (WŻ) i wieku inteligencji (WJ). Wielkość tych różnic będzie zarazem stopniem mniejszej lub większej anormalności OB.

Musimy jednak postawić tu pytanie: czy można porównywać jednostki nienormalne, a więc cofnięte o kilka lat wstecz w rozwoju umysłowym, z jednostkami normalnymi, młodszymi według lat życia, a stojącymi na tym samym poziomie rozwoju umysłowego?

Jest pewnikiem naukowym, iż jednostka nienormalna, a więc głupek np. z inteligencją lat 7-iu, nie jest nigdy tem samym pod względem rozwoju umysłowego, co 7-io letnie dziecko normalne.

Nie jest on jednostką, pozostającą na pewnym niższym stopniu rozwoju duchowego, lecz cały skład jego istoty psychicznej jest czemś zupełnie różnym od składu psychicznego jednostki normalnej, czemś ukształtowanym w sposób chorobliwy. Zapewne, że jakaś część składników psychicznych takich jednostek odpowiada podobnym składnikom jednostek normalnych, równych im co do poziomu inteligencji. Mamy prawo twierdzić, iż względem pewnych zagadnień obie te jednostki zachowają się w takiż sam sposób.

Całokształt jednak równej ilościowo inteligencji będzie tu bardzo różny pod względem jakościowym.

Wiemy, iż w skali metrycznej Binet'a suma plusów całego szeregu testów daje nam rezultat ostateczny badania.

Czy składniki, na podstawie których dochodzimy do równych ilościowo rezultatów, różnią się co do istoty u normalnych i głupek, jest to zagadnienie, na które ostatecznej odpowiedzi nie dała dotąd psychologia eksperymentalna.

Muszę tu jednak zaznaczyć, iż przy pobieżnem już opracowaniu materiału zebranego w Studzieńcu i w innych instytucjach wychowawczych, zauważyłem jaskrawe różnice w schematach jednostek normalnych i głupek. U jednostek normalnych serja testów, zrobionych zadawalająco, postępuje względnie równo aż do pewnego poziomu, stanowiącego granice naturalne dla rozwoju

umysłowego danej jednostki. U nienormalnych też serja idzie nierówno, tworząc łańcuch długi i ciągle przerywany. Mamy tu dowód nierównomierności składników psychicznych.

To też korelacje poszczególnych dyspozycji i czynności psychicznych, stanowiące tak wdzięczne pole dla studjów nad jednostkami normalnemi, u głuptaków prawie nie istnieją. Czy możemy wogóle mówić o równomiernościach tam, gdzie mamy do czynienia z objawami natury patologicznej? Jest to problemat dotąd nierozwiązany.

Wielkie braki przy dużych nieraz zdolnościach poszczególnych są rzeczą całkiem naturalną przy wszelkich anomaljach psychicznych.

Przechodzę do wskazania zasad, na podstawie których wnioskujemy, iż OB. należy do kategorii normalnych lub nienormalnych.

Mamy tu przede wszystkim dwie tezy Binet'a, z których pierwsza głosi: „Każde cofnięcie wstecz o całe dwa lata w rozwoju umysłowym, dowodzi już słabości umysłowej w ciężkim stopniu.“

Druga teza: „Nieudolni umysłowo (imbéciles) nie mogą przekraczać inteligencji lat 7-iu, a umysłowo słabi (débiles) lat 9-iu.“

H. Goddard, zbadawszy około 400 wychowañców instytutu dla umysłowo upośledzonych w Vineland New Jersey, podzielił ich według WJ. na grupy następujące¹⁾:

grupa	idjoci	nieudolni umysł. — imbéciles			„morons“
		bardzo	średnio	słabo	
WJ.	1—2;	3—4	5	6—7	8.9.10.11.12.

Wyraz „morons“ znaczy to samo, co francuskie „débiles“, a więc umysłowo słabych.

Z tablic statystycznych Goddarda widzimy, iż największy kontyngens tej ostatniej grupy przypada na rok 8-my i 9-ty roz-

¹⁾ H. Goddard. Four hundred feeble minded Children classified by the Binet Method. Pedagogical Seminary XVII 1910 r.

woju umysłowego, zaś lata 10 i wyżej są reprezentowane przez nieliczne jednostki.

Mamy tu potwierdzenie drugiej tezy Binet'a, iż głuptacy nie przekraczają zwykle WJ. lat 9-ciu.

Dr. Chotzen i Fr. Kramer we Wrocławiu dochodzą do wniosków podobnych.

Dodać należy, iż Chotzen badał przeważnie dzieci młodsze w szkołach pomocniczych, a tylko niewielką ilość starszych. Kramer zaś przeważnie starszych w klinice psychiatrycznej²⁾.

Chotzen nazywa WJ. umysłowo słabych (débiles) „ $\frac{3}{4}$ “ inteligencji, zaś nieudolnych (imbéciles) — „ $\frac{2}{3}$ “ inteligencji.

Widzimy przytem na tablicach statystycznych Chotzena szczególnie bardzo ciekawy.

Podczas, gdy u głuptaków 8 io letnich niedorozwój umysłowy (Intelligenz-Rückstand) wyraża się cyfrą 2 — 3, to już u 12-letnich wzrasta do 4-ch, 7-iu. Głuptak staje na pewnym poziomie umysłowym, nie posuwając się dalej, przyczem nie przekracza zwykle lat 7—9. Jest to objaw t. zw. zastoju inteligencji (I. Stillstand), stanowiącego ostateczne granice w rozwoju umysłowym głuptaka.

To też iloraz inteligencji $JJ=JQ$ — (Intelligenz-Quotient) z wiekiem stale zmniejsza się u głuptaków. Podczas gdy u głuptaka 8-letniego stosunek WJ. do WŻ. wyraża się jeszcze $\frac{2}{3}$, to u 10 — 12 letniego stosunek ten spada do 0,5, a z czasem jeszcze niżej.

Jak widzimy na podanych tu tablicach statystycznych, wywody powyższe znajdują potwierdzenie w rezultatach, osiągniętych przezemnie w Studzieńcu (patrz str. 14):

Mamy tu całkowity materiał 145 osób, zbadanych przeze mnie w Studzieńcu w roku 1913. Tablica podaje wiek życia i wiek inteligencji każdej OB. Sumy w kolumnie pionowej po prawej stronie tablicy wyrażają ilość OB, przypadającą na każdy rok życia, zaś w kolumnie poziomej u dołu ilość OB. na każdy rok inteligencji.

²⁾ F. Kramer. Die Intelligenzprüfung bei kriminellen u. psychopath. Kindern. Arbeiten des Bundes f. Schulreform V. Leipzig 1911.

Tablica № I: WŻ. i WJ. 1).

wiek zycia	wiek inteligencji.															Ogółem				
	6	6,5	7	7,5	8	8,5	9	9,5	10	10,5	11	11,5	12	12,5	13	13,5	14	14,5	15	
11,5								3												3
12		1								1										2
12,5							1													1
13			1		1	1			2				1							6
13,5					2	2			1				2	1						8
14	1	1			1		2	3	2				1		1					12
14,5					1	1	3			4			1	1						11
15			1		1	2	7	3	3	2	1	2							1	23
15,5			1		2		1	3	1											8
16					2	2	5	10	6	4	1	3		2	1	1				37
16,5						1	2	1	1	2		1								8
17				1		1	2	3	3	1			1		2					14
17,5		1	1			1		1	1		1									6
18					1	2		2	1											6
Ogółem	1	3	4	1	11	13	23	29	21	14	3	6	6	4	4	1	0	0	1	145

Podług WŻ. największy kontyngens, a mianowicie 50% liczby ogólnej, przypada na lata 14—17. Jednostek młodszych zaledwie kilkanaście.

Podług WJ. ugrupowanie przedstawia 1się zupełnie inaczej. Lata od 8 do 10-u włącznie dają nam 75% całej masy. Poza próg 10-u lat rozwoju umysłowego przekraczają tylko nieliczne jednostki. Jednak i z pośród tych nielicznych, nieco wyżej stojących pod względem umysłowym, wypadnie nam znaczny procent zaliczyć do kategorii głuptaków, gdyż są to typy cofnięte wstecz o całe 4—6 lat w stosunku do swego WŻ.

1) Przy wyliczaniu zarówno WŻ. jak i WJ. opuszczałem drobne ułamki dla ułatwienia rachunku. W ten sposób otrzymałem liczby równe, choć ściśłość matematyczna na tem ucierpieć musiała. Jednak przy podobnych wyliczeniach, jak na podanych tu tablicach, małe niedokładności matematyczne są nieuniknione.

Według tego, co powiedziano wyżej o poziomie inteligencji typów anormalnych umysłowo, należałoby kolumnę poziomą dolną na tablicy I-szej podzielić na grupy następujące:

	WJ.	Ogółem
a) nieudolnych umysłowo—imbéciles	6 — 7,5	9
b) umysłowo słabych—débiles	8 — 10,5	111
c) opóźnionych—arriérés	11 — 13,5	24
d) normalnych—normales	15	1

Z grupy arriérés, po bliższem zestawieniu lat niedorozwoju, wypadnie odliczyć blisko połowę do kategorii umysłowo słabych, wobec czego pozostanie w grupie c tylko—13 jednostek, co razem z jednym przedstawicielem grupy normalnych uczyni 14 osób, czyli 10% ogółu. Reszta zaś, 90% wychowañców osady studzienickiej są to umysłowo słabi lub nieudolni, a więc typy z objawami poważnych anomalji psychicznych.

Tablica II (patrz. str. 16) podaje lata niedorozwoju poszczególnych jednostek w każdej grupie. Widzimy tu kolosalne braki, wyrażone niekiedy niedorozwojem lat 10-ciu i więcej.

Niedorozwój umysłowy mniejszy niż 3 lata może mieć źródło w zaniedbaniu, nędzy środowiska, z jakiego wyszła dana jednostka, w braku szkoły i t. p. To też jednostek cofniętych wstecz o rok — dwa nie zaliczyłem do grupy umysłowo słabych¹⁾. Należą one zresztą do nielicznych wyjątków.

Najpowaźniejsze liczby przypadają na 5 — 7 lat niedorozwoju, stanowiąc z górą 60% całej masy. Bezwątpienia 5 — 7 lat wstecz jest dowodem ciężkiego niedorozwoju umysłowego.

Wreszcie mamy grupę dosyć liczną, około 15% ogółu, gdzie niedorozwój umysłowy wyraża się cyfrą lat 8 — 10, a nawet i więcej. Muszę tu zaznaczyć, narazie tylko ogólnikowo, iż tam, gdzie spotykałem w całej masie, tak nizko stojącej pod względem

¹⁾ Wobec tego zmieniły się nieco pozycje grup: z grupy b 4 jednostki przeszły do grupy c, zaś z grupy c 15 zaliczyłem do umysłowo słabych. Stąd grupa b powiększyła się o 11-u, a więc liczy 122-oh, grupa c straciła 11-u, czyli pozostało w niej tylko 13-tu opóźnionych.

umysłowym typy więcej inteligentne, jeśli niezupełnie normalne, to choć zbliżone do normalnych, konstatowałem prawie zawsze duży wpływ dodatni szkoły na dane jednostki. Jedyńy przedstawiciel grupy normalnych, oznaczony u mnie № 68, W.Ż. 15, był w średnim zakładzie naukowym przedtem, nim los napiętnował go hańbą złodziejstwa i pozbawił wolności.

Kilku innych z grupy *c* uczęszczało do szkoły już przedtem, lub też, przebywając od dłuższego czasu w osadzie uczyli się pilnie w szkole miejscowej. Stąd ich przodownictwo w rozwoju umysłowym przed innymi.

Jaki jest stosunek szkoły do inteligencji, wyjaśni nam tę rzecz bliżej przykład analfabetów, których grupę dosyć poważną znalazłem w Studzieńcu.

Skąd jednak analfabeci w instytucji wychowawczej, opartej na zasadach kulturalnych, posiadającej własną szkołę i 8-iu nauczycieli-wychowawców? Tu winienem kilka słów wyjaśnienia. Szkoła w Studzieńcu należy do typu szkół początkowych, z kursem trzyletnim, podzielonym na 6 semestrów. Co pół roku odbywają się egzamina przejściowe z semestru na semestr. Formalnie wszystko w porządku. Wprawdzie niektórzy uczniowie tej szkoły przebywają całe lata na kursie wstępnym, nigdy nie posuwając się dalej; gdyż nie są w stanie złożyć wymaganego egzaminu.

Kogo tu winić należy? Tylko system szkolny, może niezły w normal-

Tablica № II.

wstecz o lat:	0	1	1,5	2	2,5	3	3,5	4	4,5	5	5,5	6	6,5	7	7,5	8	8,5	9	9,5	10	10,5	11	Ogółem
z grupy <i>a</i>	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	1	2	1	—	1	—	1	1	9
z grupy <i>b</i>	—	—	1	3	—	2	2	6	6	8	13	20	16	10	10	7	3	1	2	1	—	—	111
z grupy <i>c</i>	—	—	3	2	2	1	4	3	3	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24
<i>c</i>) normalnych	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Ogółem	1	3	3	5	2	3	6	9	9	11	14	21	17	10	11	9	4	1	3	1	1	1	145

nych warunkach, lecz bezwzględnie fałszywy tam, gdzie chodzi o niedorozwiniętych umysłowo.

Europa i Ameryka mają szkoły i klasy pomocnicze. I u nas czas byłoby pomyśleć o czemś podobnem, tembardziej, że mamy już wzory gotowe!

Wracam do analfabetów.

Tablica № III podaje WŻ. i WJ. 27-iu analfabetów w Stuzieńcu ¹⁾.

Tablica № III.

Analfabeci.

wiek życia	wiek inteligencji									Ogółem
	6	6,5	7	7,5	8	8,5	9	9,5	10	
12	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
12,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0
13	—	—	—	—	—	1	—	—	1	2
13,5	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
14	1	—	—	—	1	—	1	—	—	3
14,5	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
15	—	—	1	—	—	1	3	1	—	6
15,5	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1
16	—	—	—	—	1	2	1	—	2	6
16,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0
17	—	—	—	1	—	1	—	1	—	3
17,5	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1
18	—	—	—	—	1	1	—	—	—	2
Ogółem	1	1	3	1	4	7	5	2	3	27

Tablica ta stwierdza fakt następujący:

1-o większość nieudolnych, $\frac{2}{3}$ grupy *a*, są to analfabeci;

2-o żaden z analfabetów nie przekroczył progu inteligencji lat 10-ciu.

Fakt ten możnaby tłumaczyć w dwojaki sposób, a mianowicie:

¹⁾ Do grupy analfabetów zaliczyłem wszystkich tych, którzy nie byli w stanie zrobić żadnego z testów piśmiennych. Obok nich stoi dalej grupa 22-ch analfabetów, umiejących pisać z błędami zaledwie oddzielne wyrazy i z trudem odczytać kilka zdań.

1) analfabeci stoją na tak niskim poziomie, ponieważ brak im szkoły, lub też:

2) nieudolność umysłowa tych jednostek jest tak wielka, iż wszelka wiedza szkolna pozostaje dla nich niedostępna.

Wprawdzie inne czynniki, jak zaniedbanie w dzieciństwie, choroba, lenistwo i t. p. mogły tu mieć również wpływ poważny. Bądź co bądź faktem jest, iż obecnie szkoła nie wiele już dać może tym analfabetom, a przynajmniej szkoła w tej formie, i z tymi systemami nauczania, jakie panują u nas.

Tablica № IV podaje lata niedorozwoju umysłowego grupy analfabetów.

Tablica № V — ogólna, podaje średnie arytmetyczne WŻ. WI. i JJ. w poszczególnych grupach.

Tablica № IV.

Analfabeci.

Nazwa grupy	3	3,5	4	4,5	5	5,5	6	6,5	7	7,5	8	8,5	9	9,5	10	10,5	Ogółem
a imbeciles	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	2	1	—	1	—	1	6
b débiles	1	0	0	1	2	1	6	2	1	3	1	1	—	1	1	—	21
Ogółem	1	—	—	1	2	2	6	2	1	3	3	2	—	2	1	1	27

Tablica № V.

Grupy:	Średnia WŻ.	Średnia WJ.	Iloraz. inteligencji (JQ.)	Ilość osób badanych
a imbeciles	15,5	6,8	0,44	9
b débiles	16,4	9,7	0,59	122
c arriérés	13,3	11,5	0,87	13
d normales	15	15	100	1
Ogółem w zakł.	16	9,6	0,6	145

Szczegóły podane na tablicy V-ej mówią same za siebie. Przy przeciętnym wieku życia lat 16, średnia wieku inteligencji 9,6, iloraz inteligencji (JQ) 0,6.

Są to cyfry zbyt wymowne, wiele mogące powiedzieć, gdy pytać zechcemy o wnioski praktyczne, a przede wszystkim o reformy, jakie należałoby wprowadzić do systemu wychowawczego w Studzieńcu.

Tablica № VI podaje średnią wieku życia i wieku inteligencji analfabetów. Widzimy i tu większe uposiedzenie analfabetów, których J.J. stanowi tylko 0,9 ilorazu inteligencji w stosunku do ogółu wychowawców.

Tablica № VI.

stosunek analfabetów do ogółu

Średnie u analfabetów		Iloraz inteligencji		Stosunek do ilorazu inteligencji ogółu	Stosunek procent. do ogółu
WŻ.	WJ.	analf.	ogółu		
15,4	8,4	0,54	0,60	0,9	0,19

Przechodzę do przykładów, ilustrujących zbyt dosadnie wyżej podane rezultaty.

№ 1. Analfabeta WŻ. 12; WJ. 6,5, mały, słabo rozwinięty fizycznie¹⁾.

Złodziej nałogowy, kradnie nawet w osadzie.

Ojciec, szewc w małym miasteczku, oddał go żebraczce — złodziejce, która napadała po drogach pijanych chłopów, powracających z jarmarku i dusząc ich, kazała chłopakowi wypróżnić kieszenie; za kradzież wysłany został do zakładu poprawczego.

Ocena jego zdolności umysłowych da się streścić w ten sposób: kombinowanie słabe, sądy żadne, brak uwagi, pamięć bardzo słaba, władze motoryczne uszkodzone.

Z testów Binet'a zrobił serję do lat 6-ciu włącznie, oprócz ułożenia czworoboku i odróżnienia wagi pudełek, gdzie wchodzi już w grę pierwiastek kombinowania. Palców ma 7 i 7. Postrzeżenie niezłe, co zresztą, jako zdolność niższego rzędu, nawet u głuptaków bywa niekiedy dosyć wyrobione. W Studzieńcu z faktem tym spotykałem się często. Rezultat, otrzymany według

¹⁾ Każdy przykład oznaczony № porządkowym, według tego jak odbywało się badanie. Nadto podaję każdorazowo WŻ. i WJ, OB: i krótką jej biografję.

metody indukcji ¹⁾, świadczy również o niskim stopniu inteligencji tego głuptaka.

Pyt. II: czemu wiatr szumi?

— żeby nie było gorąco.

dłaczego nie jest gorąco, gdy szumi wiatr?

— nie wiem.

Pyt. IV: czy można być złodziejem?

— nie.

dłaczego nie?

— bo do więzienia wsadzą.

dłaczego wsadzą do więzienia?

-- żeby nie kraść.

dłaczego kraść nie należy?

— bo grzech.

dłaczego grzech kraść?

-- nie wiem.

Mamy tu wspomnienie więzienia, z którego wyszedł niedawno. Kradzież jest grzechem, jak słyszał w kościele. — Motywów jednak moralnych żadnych; myśli samodzielnej brak zupełny.

Drugi typ jeszcze bardziej upośledzony umysłowo.

№ 132 WŻ. 17,5; WJ. 6,5. Syn robotnika fabrycznego, jak sam zeznaje, ukradł strzelbę gajowemu i więcej nic.

Z testów kombinacyjnych nie zrobił żadnego, pamięć słuchowa 3-letniego dziecka, nie zna żadnej barwy, nawet czerwonej; zrobił jednak kilka testów, wkraczających w dziedzinę życia praktycznego: zna monety, dni, miesiące.

Indukcji brak zupełny; na wszelkie zagadnienia odpowiada: „nie wiem“.

Obrazek 2-gi opisuje w ten sposób ²⁾.

¹⁾ Z czterech pytań d-ra Troszyna: 1) jak się piecze chleb? 2) czemu szumi wiatr? 3) dlaczego ludzie w nocy śpią, a w dzień pracują? 4) czym ty chcesz być? — opuściłem zupełnie pytanie pierwsze i trzecie, jako zbyt łatwe, dla starszych; drugie stosowałem do wszystkich OB. zaś czwarte zamieniłem na zagadnienie natury etycznej: czy można (czy należy) być złodziejem?

²⁾ Do badań używam obrazków i rycin, wykonanych specjalnie w tym celu przez artystę malarza p. A. Gawińskiego. Treść tych obrazków podałem w pracy: „Jak badać inteligencję.“

— Jeden cham złapał chłopaka, trzyma, jeden płacze, chłopak jeden idzie do szkoły, jeden kulą bije się, jeden płacze się...

Głuptak ten nie jest analfabeta, jednak nic nie mógł zrobić z zadań piśmiennych. Za teksty i skarbiec słów otrzymał po zerze ¹⁾. W oryginalny sposób wywiązał się z wypracowania na temat: lato na wsi ²⁾. Nie mogąc napisać ani jednego zdania, narysował kratę więzienną, obok pajaca z kaczym dziobem i fajką w zębach, a pod ryciną podpisał swe nazwisko z dodatkiem „skaka“.

O ile intuicja wnioskować mi pozwala, hieroglify te zawierają w sobie myśl głębszą:

— On B...ski uciekł z za kraty więziennej, a może ze Studzieńca, skąd wychowawcy uciekają tak chętnie, żapał fajkę i skacze z radości, iż jest nareszcie wolny.

Inny wzór:

№ 113 analfabeta WŻ. 17, WI. 7,5 — izraelita, syn kupca, ukradł worek z obrokiem; nie chciał kraść, lecz kazali mu „takie smyki“, zajmował się żebraniną uliczną. — Władze motoryczne uszkodzone, kombinowanie b. słabe, myśli abstrakcyjnej brak, postrzeżenie słabe, pamięć niezła (bezpośrednia).

Test 34: czym się różni mucha od motyla?

— nogami czy co jak...

czym się różni mięso od kości?

— nie wiem.

Obrazek 3-ci.

— Dziewczyna chodzi, nogi podaje, widziałem latają, chłopiec tam stoi koło dziewczyny, nie wiem...

Dla porównania podaję tutaj opisanie tegoż obrazka przez chłopca z ochrony tramwajarzy w Warszawie.

№ 29 WŻ. 5,5 WI. : 7 — syn motorniczego, posunięty naprzód w rozwoju umysłowym o 1 ¹/₂ roku, tak opowiada obrazek trzeci.

¹⁾ Teksty do uzupełnienia — przygotowałem podług wzorów prof. Ebbinghausa OB. powinna była przez 10 minut uzupełnić cały tekst. Dla chłopców w Studzieńcu zadanie to było zbyt trudne do wykonania. Niemniej jednak ilość i jakość wykonanej choć częściowo pracy pozwoliły mi sądzić o uzdolnieniu OB. Skarbiec słów zawierał 100 wyrazów, które OB. powinna objaśnić. Skarbiec słów podałem w pracy o badaniu inteligencji.

²⁾ Opisanie lata dałem tu jako wypracowanie klasowe dla wszystkich umiejących pisać.

— Chłopczyk tutaj pokazuje na ślepego; bawią się w ślepa babkę, a on nie widzi; tutaj wyciąga ręce, nie wie gdzie jest, tu dziewczynka; oni go straszą, on ślepy dziad, on jej nie widział, ona ucieka w tamtą stronę; tutaj jest małąka (zegar ścienny), to książka (taca), tu zajac (samowar wywrócony), tu koszyczek, gruszki, jabłko, winogrona wszystko; już niema nic; a to ja nie wiem, co, to jest wszystko, te małe; (naczynia spadają ze stołu), Już niema nic na tym obrazku!

Postrzeżenie wzrokowe u tego 5-cio letniego dziecka bez porównania wyżej rozwinięte, treść obrazka zrozumiana głębiej i doskonalej opisana aniżeli u 17-sto letniego głuptaka.

Wzór indukcji głuptaka.

Pyt. II. czemu szumi wiatr?

— nie wiem.

Pyt. IV. czy można być złodziejem?

— nie.

dlaczego nie?

— bo złodziej kradnie.

dlaczego kradnie?

— nie wiem po co.

a ty czy będziesz złodziejem?

— nie.

dlaczego nie?

— nie chcę siedzieć w areście tam co...

dlaczego nie chcesz siedzieć?

— bo niedobrze.

dlaczego niedobrze?

— nie wiem.

Nadmienić muszę, że pytanie II-ie: czemu wiatr szumi? było rzeczywiście zatrudne dla głuptaków. Żaden z nich nie był w stanie odpowiedzieć na nie zadawalająco, nawet i ci, którzy na pytanie IV-te dawali względnie dobre odpowiedzi.

Że jednak pytanie drugie jest dostępne dla umysłu dziecka normalnego, pokaże to wzór odpowiedzi 6-cio letniego chłopca z ochrony tramwajarzy.

№ 26 WŻ. 6 W1. 8 — syn konduktora tramwajowego; w rozwoju umysłowym posunięty o 2 lata naprzód.

Pyt. II. czemu szumi wiatr?

— wiatr szumi z gałęzi.

dłaczego z gałęzi?

— bo gałęzie się unoszą i tak się trzą.

dłaczego jest szum, gdy się trzą gałęzie?

-- jest im zimno, i oni tak krzyczą.

dłaczego krzyczą, gdy im zimno?

— bo już listki ich opadają, bo zima się zaczyna.

dłaczego listki opadają?

— bo już ich w tym kraju nie będzie, bo im za tym krajem tęskno.

dłaczego tęskno za krajem?

— dlaczego tęsknią?... zapomniałem...

Tenże, poeta 6-cio letni, tak rozwiązuje zagadnienie:

Pyt. IV. Czem ty chcesz być?

— księdzem.

dłaczego księdzem?

— bo ksiądz ma dużo pieniędzy.

dłaczego chcesz mieć dużo pieniędzy?

— bo jak mama będzie stara, będę jej dawał jeść.

dłaczego mamie będziesz dawał jeść.

— żeby nie umarła.

dłaczego nie chcesz, żeby mama umarła?

— bo zostałbym sierotą.

dłaczego nie chcesz zostać sierotą?

— boby mi było smutno bez mamusi.

dłaczego smutno?

— zapomniałem, wiedziałem jak pacierz.

Mamy w tych odpowiedziach, dziecinnych wprawdzie, lecz wcale udatnych, myśl zakończoną, związek przyczynowy przeprowadzony logicznie, zbyt może logicznie jak na 6-letniego filozofa. U głuptaków łańcuch powiązań przyczynowych nie istnieje zgoła, albo też jest zbyt krótki i w treści ubogi.

Zestawienie powyższe dobrze świadczy o wartości metody d-ra Troszyna.

Podaję tu ogólne rezultaty, osiągnięte podług tej metody w Studzieńcu.

Tablica VII podaje wyniki badań podług metody indukcji.

T a b l i c a № VII.

wiek inteligencji	Indukcji	Indukcja	Indukcja	Ogółem
	brak	słaba	dobra	
6—6,5	2	2	—	4
7—7,5	4	1	—	5
8—8,5	7	17	—	24
9—9,5	8	36	8	52
10—10,5	1	21	13	35
11—11,5	—	3	6	9
12—12,5	—	2	8	10
13—13,5	—	1	4	5
14	—	—	—	—
15	—	—	1	1
Ogółem	22	83	40	145
	15%	57%	28%	

Widzimy tu dużą równomierność wyników, otrzymanych na podstawie metody indukcyjnej z jednej, i skali metrycznej Binet'a z drugiej strony.

Brak indukcji spotykamy tylko u jednostek najmniej rozwiniętych umysłowo, o WJ.: 6—9. Na najniższym poziomie inteligencji, lat 6, 7 i 8 nie widzieliśmy ani jednego wypadku dobrej indukcji. Następnie z górą 70% ogólnej liczby przypada na jednostki o zupełnym braku, lub bardzo słabej indukcji.

Tylko 40 osób, a więc 28% ogółu, stanowią jednostki o względnie rozwiniętej myśli indukcyjnej. Wprawdzie według metody Binet'a wypadło nam całe 90% zaliczyć do dwóch pierwszych grup nieudolnych i słabych umysłowo. Według metody d-ra Troszyna liczba głuptaków zmniejszyła się o 20%.

W każdym razie równomierność wyników obu tych metod jest bardzo znaczną, co świadczy o dużej wartości jednej i drugiej. Ta wartość zyska jeszcze w naszych oczach, gdy weźmiemy pod uwagę, że powyższe rezultaty otrzymaliśmy w warunkach bądź co-bądź bardzo niezwykłych, wśród głuptaków w Studzieńcu.

Jeszcze słów parę o rezultatach, osiągniętych na podstawie metody uzupełnień Ebbinghausa. Nie będę podawał wyników

szczególowych, zgodnych zresztą w ogólnych zarysach z rezultatami, otrzymanymi według dwóch pierwszych metod.

Ograniczę się na przytoczeniu kilku zestawień cyfrowych.

I tak np:

a) $\left\{ \begin{array}{l} \text{№ 11 W\dot{Z}: 13 WI: 10} \text{ otrzymał za uzupełnienie tekstów;} \\ + 5-7; + 16-4^1); \\ \text{№ 12 W\dot{Z}: 13 WI: 8} \text{ otrzymał za uzupełnienie tekstu} + 0. \end{array} \right.$

b) $\left\{ \begin{array}{l} \text{№ 68 W\dot{Z}: 15 WI: 15} \text{ otrzymał za teksty} + 28-3; + 52-2 \\ \text{№ 88 W\dot{Z}: 15 WI: 9} \quad \text{„} \quad \text{„} \quad + 2-1; + 13-2 \end{array} \right.$

W obu zestawieniach mamy W \dot{Z} . porównywanych jednostek ten sam, a WI różny. Jednostka, stojąca na niższym poziomie inteligencji daje znacznie mniejszą ilość pracy.

A oto wzór nieco odmienny od powyższych.

c) $\left\{ \begin{array}{l} \text{№ 145 W\dot{Z}: 18 WI: 9,5} \text{ — za teksty} + - 0; + 5 \\ \text{№ 133 W\dot{Z}: 14 WI: 9,5} \text{ — „ „} + 2-3; + 30-4. \end{array} \right.$

W tym wypadku WI. OB. jest równy, a zato różny W \dot{Z} ; pierwsza OB; jest starsza o całe cztery lata; praca tej starszej jednostki daje nam daleko mniej, niż praca jednostki młodszej. Innymi słowy: wartość inteligencji jednostki starszej jest tu znacznie mniejsza, pomimo równej ilości WI.

Fakt ten da się łatwo wytłumaczyć, gdy sporządzimy iloraz inteligencji OB. U pierwszej będzie on: $9,5 : 18 = 0,53$; u drugiej zaś — $9,5 : 14 = 0,68$.

Stosunek inteligencji obu tych jednostek przedstawia się jak 53 : 68, czyli inteligencja jednostki starszej stanowi tylko 78% inteligencji jednostki młodszej¹⁾. Nie WI. lecz iloraz tejże daje nam dopiero dokładne pojęcie o prawdziwej wartości inteligencji OB: Przy porównywaniu, inteligencji dwóch jednostek, nietyle stosunek wzajemny WI, ile stosunek II. musi być brany pod uwagę.

¹⁾ Dałem dwa teksty do uzupełnienia: pierwszy, odpowiedni wiekowi życia danej jednostki, drugi zaś łatwiejszy, przeznaczony dla najmłodszych; toteż w tym drugim wypadku zrobiono znacznie więcej uzupełnień.

Teksty do uzupełnienia podałem w książce: „Jak badać inteligencję“.

Ten sposób postępowania jest klasyczny, umotywowany przez prof. W. Sterna w referacie o metodach badania inteligencji na kongresie berlińskim ¹⁾.

Dla ścisłości dodać muszę, iż mówimy tu ciągle o inteligencji dzieci lub młodzieży, w okresie przyspieszonej ewolucji umysłowej. U osób starszych, gdzie rozwój umysłowy jest już zakończony, iloraz inteligencji nie może odgrywać tej roli, jaką mu tutaj przypisujemy.

Tablica № VIII daje nam średnią inteligencji dla poszczególnych lat życia, jak również iloraz inteligencji wszystkich OB.

Tablica № VIII.

Średnia i iloraz inteligencji (II).

Nazwa grup W. Ż.	nieudoln. um		słab. um.		opóźnieni.		normaln.	
	śred.	W.I. II.	śred.	W.I. II.	śred.	W.I. II.	śred.	W.I. II.
11	—	—	—	—	9,5	0,86	—	—
12	6,5	0,54	—	—	10,4	0,86	—	—
13	7	0,54	8,85	0,68	11,8	0,91	—	—
14	6,5	0,47	9,41	0,67	12,2	0,87	—	—
15	7	0,47	9,47	0,65	—	—	15	100
16	—	—	9,93	0,62	13,4	0,84	—	—
17	—	0,41	10,15	0,60	—	—	—	—
18	7	—	10,08	0,56	—	—	—	—

Widzimy tu, jak w grupie nieudolnych umysłowo II. obniża się stopniowo w miarę wzrostu lat z 0,54 do 0,41. W grupie umysłowo słabych spada również z 0,64 na 0,56. W obu tych grupach II. stale się zmniejsza z wiekiem OB., co jest zupełnie zrozumiałe, na podstawie wyżej powiedzianego o II. wogóle. Tylko grupa niedorozwiniętych stanowi wyjątek. II. waha się tu pomiędzy 0,84 a 0,91, nie wykazując jednak żadnej prawidłowości. Zjawisko to da się wytłumaczyć w ten sposób, iż liczba 13 osób

¹⁾ Die psychol. Methoden der Intelligenzprüfung prof. W. Stern. Berlin 1912 r.

w całej tej grupie, rozbita według lat życia na kilka grup bardzo drobnych, nie wystarcza zupełnie do wytworzenia jakichkolwiek prawidłowości.

Wypadałoby powiedzieć jeszcze kilka słów o metodzie reprodukcji Meumann'a, którą posiłkowałem się również przy badaniach w Studzieńcu. Jednak niski poziom umysłowy OB; nie pozwolił mi stosować tej metody do wszystkich wychowañców. Stosowanie jej do głuptaków, według schematów, przygotowanych przeze mnie specjalnie dla osób starszych i normalnych byłoby tylko zmarnowaniem czasu. Toteż tylko jednostki inteligentniejsze w całej masie badałem według tej metody i rezultaty brałem pod uwagę przy określaniu ich WI. Żadnych jednak wniosków ogólnych, na podstawie tak szczupłego materiału, wyprowadzać nie mogę.

Jeszcze szczegół, malujący nieudolność umysłową większości OB: Jest to zupełny brak zrozumienia pojęć oderwanych. Objasnienie tych pojęć należy do najlepszych testów w skali metrycznej Binet'a, gdzie figuruje jako test dla jedenastoletnich. Test ten okazał się jednak zatrudnym dla głuptaków.

Chodzi tu o trzy pojęcia: sprawiedliwość, miłosierdzie i zazdrość.

Ze 145-iu osób zbadanych w Studzieńcu, tylko 24 otrzymały plusy za ten test, będąc w stanie objaśnić, co to jest sprawiedliwość, miłosierdzie i zazdrość.

Najmniej zrozumienia znalazło pojęcie sprawiedliwości.

Podaję tu niektóre błędne określenia:

Sprawiedliwość jest:— nie kłócić się; sprawiedliwie pobić; nie kłamać; wierzyć; żeby nie kraść; żeby nie cyganić; jest ze swojej mądrości; jest moralność; jak co znajdzie, to odda i t. p.

Określenia dobre np.: Sprawiedliwość jest „co oddaje każdemu, co się należy.“ Sprawiedliwość „ukarze, jak kto zasłużył.“

Ogółem dobrych określeń dano 24, czyli 16% odpowiedzi rozwiązano zadawalająco.

Pojęcie miłosierdzia określiło dobrze 30 OB., czyli 20%.

Najłatwiejszem do zrozumienia okazało się pojęcie zazdrości, objaśnione zadawalająco przez 55 OB., czyli około 38% ogółu wychowañców.

Na tem kończę ocenę stanów umysłowych OB., a zato chcę poruszyć kilka kwestji dotyczących poziomu moralnego wychowawców Studzieńca.

Najpierw zagadnienie natury teoretycznej. Czy można mówić wogóle o „imbécilitas“ lub „debilitas moralis“, tak jak mówiliśmy wyżej o nieudolności i słabości umysłowej? Innemi słowy: czy istnieje ułomność moralna w tem znaczeniu jak upośledzenie umysłowe?

Zagadnienie to nie da rozstrzygnąć się w paru słowach. Wskazuję więc tylko, jako pewnik naukowy, oparty na wynikach najnowszych badań biologicznych i psychologicznych, iż nie istnieją typy anatomiczne przestępców—„nati criminali“, jak ich nazywa Lombroso ¹⁾, że następnie nie możemy mówić o zdolnościach wrodzonych do występku w tem znaczeniu, jak mówimy o zdolnościach do malarstwa, poezji i t. p.

A jednak, czy nie należy przyznać, iż anomalje natury psychicznej stwarzają pewne predyspozycje do czynów antyspołecznych, a przeto anormalni powinni znajdować się w większej liczbie pomiędzy przestępcami, aniżeli wśród przeciętnych mas ludności?

Faktem jest, iż wśród przestępców spotykamy zwykle duży procent upośledzonych umysłowo. Fakt ten znalazł potwierdzenie w Studzieńcu.

To jedno stanowi już wskaźnik praktyczny dla instytucji karnych, aby jednostki upośledzone umysłowo wydzielić z ogólnej masy przestępców, i stosować do nich systemy nie karne, lecz wychowawcze, o ile nie będą to jednostki na tyle upośledzone, iż żadne wpływy wychowawcze dostępu do nich mieć nie mogą.

Jednakże źródła przestępczości chorobowej u wielu jednostek należy szukać, nie tylko w nieudolności umysłowej.

Dr. Sullivan, który przeprowadził badania psychologiczne nad stu z górą przestępczyniami w więzieniu Holloway w Londynie, znalazł wśród badanych duży procent względnie normalnych pod względem umysłowym, a zato z poważnymi brakami woli i stanów wzruszeniowych ²⁾.

¹⁾ Lombroso. L'uomo delinquente v. III.

²⁾ Dr. Sullivan. Niveau intellect. de delinquents, L'Année psychol. XVIII 1912 r.

Dobre określenie typu przestępcy nienormalnego podaje Ferrari, dyrektor instytutu medyczno-pedagogicznego w Bolonji.

— Jednostki antyspołeczne, bez uczuć i wrażliwości, żyjące instynktem, a nie wolą. Władze kojarzenia i sądy przytępione, stąd automatyzm i autosugestia, myśli stałe, bezlitośne traktowanie innych. Ponieważ nowe kojarzenia tworzyć się nie mogą, przeto stare są tak silne, iż wyradzają się w nałogi. Pamięć słaba, lub brak jej zupełny, nie pozwala robić innej kariery w życiu, a stąd pcha do występku.

Są to braki zbyt poważne, pisze dalej Ferrari, jednak, jako braki natury funkcjonalnej, dadzą się zmodyfikować przez wychowanie choć do pewnego stopnia.

Pokonać tendencje anormalne i występne, zmienić na dobre, usunąć te córy dziedziczności lub zwyrodniałego otoczenia, znaczy to poprawić przestępcę.

Ferrari wskazuje dwie metody, które zaleca stosować z wielką umiejętnością:

1) terapia derivativa—leczenie odciągające, stwarzające nową dziedzinę zainteresowania dla umysłu młodego przestępcy, i popychające go w tym nowym, zbawiennym kierunku.

2) terapia simbiotica—metoda współżycia, polegająca na umiejętnym przyzwyczajeniu jednostki antyspołecznej do życia się ze społeczeństwem.

Wreszcie żąda Ferrari: a) zupełnego usunięcia systemów karnych tam, gdzie chodzi o nieletnich przestępców; b) poddania wszystkim młodzieży w wieku szkolnym wyczerpującej analizie psychologicznej, aby poznawszy w ten sposób indywidualność każdej jednostki, zastosować do niej odpowiednie środki wychowawcze ¹⁾.

Wracam do typów studzenieckich.

Wyżej już wskazałem na wielkie braki umysłowe OB. Kojarzenie pojęć i kombinowanie bardzo słabe, myśli logicznej brak, pamięć w zaniku, niekiedy i postrzeganie mierne. Słowem inwentarz intelektualny niezmiernie ubogi. Takie ubóstwo umysłowe musi wykazać dużą równomierność w dziedzinie woli. Jeżeli po-

¹⁾ Ferrari. I giovani irregolari. Rivista di psicologia 1907.

jęcie woli będzie dla nas równoznacznym ze skutecznością motywów działania (die Wirksamkeit der Motive), wówczas musimy przyznać, iż uie może posiadać silnej woli głuptak, nie będący w stanie stworzyć samorzutnie motywów działania, ani też istniejących już ocenić i zrozumieć.

Czy będzie dostępny dla głuptaka ten choćby twardy, ale i potężny zarazem motyw: „możesz, gdyż powinieneś.“ Tylko tacy olbrzymi umysłowi, jak filozof królewiecki, umieją tworzyć imperatywy kategoryczne, które pojąć i wykonać mogą umysły duże, nigdy zaś karły intelektualne, w postaci głuptaka-złodzieja.

Wdzieliśmy również, iż myśl indukcyjna u wielu głuptaków zupełnie nie istnieje. U ogromnej zaś większości jest słabo rozwinięta. Tu więc motywy logicznie wyrozumowane nie wiele pomogą. Jednostki te, żyjące raczej instynktem niż rozumem, wymagają motywów dostosowanych do ich poziomu umysłowego. Mała wrażliwość na podniety, a zatem i mała zdolność tworzenia nowych kojarzeń, wymagają podniet silniejszych, zdolnych wyręczyć ślady na umyśle głuptaka.

Rodzi się pytanie natury praktycznej, a mianowicie:

Czy obecny system wychowawczy w osadzie odpowiada powyższemu wymaganiom? Czy może stworzyć dla umysłów wychowawców nowe dziedziny zainteresowania, odciągnąć ich od natógów występnych, popchnąć do czynów dobrych i pożytecznych, słowem, poprawić ich i wykształcić na ludzi?

Jako odpowiedź na powyższe pytanie podaję tu kilka wyjątków z wypracowań chłopców, pisanych w pierwszym dniu badań, jako próba masowa:

Nr 6. WŻ. 13 WI. 12 — jeden z więcej rozwiniętych pisze:

.....

...chodzę dos szkoły staram sie jak moge chciał bym wyjść jak najprędzy...

.. mnie nie dobrze tu być przykszy ja bym chciał zeby tu niebili kijami i dali chodzić po swobodzie i zebym ia wyszedł jak najprędzy i chciał bym...

...biją kijami i zrobakami dają gryka z robakami i chciałbym kotlety i bulecki..

pan f... dał mnie dziesięć kijów nataborecie musiałem się położyć...

...ja dostałem dwadzieścia batów od pana c... i d...

(tu czas upłynął, zabrano mu wypracowanie, i wątek myśli przykrych został przerwany).

Inny wzór.

№ 41. WŻ. 14 WI. 9,5; syn wyrobnika, kradł pieniądze ze sklepów i inne rzeczy, jak mówi sam, tak pisze o Studzieńcu:

...„Chłopaki robią w polu, chłopakuw tutaj biją..

jest tutaj kościół, jest tutaj szkoła, są tutaj warsztaty. Ja robie u kowali mnie tutaj niepodoba botutaj bija dają grykę...

ja dostałem batuw 80 siedziałem właście (w areszcie) za kradzież.“

Jeszcze wzór, w którym najmocniej przebija tęsknota za rodziną i wolnością.

№ 74. WŻ. 16 WI. 11,5: syn dorożkarza z Warszawy:

...Smutny i ponury dzień mnie się wydaje w Studzieńcu żal i tęsknota ścisła moją duszę, gdy nie widzę swoich rodziców, braci i siostry. Nie chodzi mi o to, że trzeba pracować, bo czy ja w Studzieńcu, czy na wolności też musiałbym pracować, bo bez pracy niema kołaczy. Ale oto tylko że nie można oddalić się od rodziny niemam takiej swobody jak w domu, nie takie życie jakie jest w Studzieńcu. Mówią panowie że my dlatego nie chcemy być że mamy chęć do kradzieży. Ale ja wcale o kradzieży nie myślę, pracuję też... W Studzieńcu są tu chłopcy ktorzy mają też chęć do kradzieży ktorzy w przeciągu III lat uciekali po 20 razy są też nałogowi palacze jak T... ja też paliłem ale przestałem. Żle mi tu jest dlatego że ja nie mogę się widzieć z rodzicami ktorzy mi wychowali, a teraz ja tu w więzieniu muszę siedzieć.“

Pomijam inne wzory, a zato podaję ogólne zestawienie skarg i narzekań chłopców, na podstawie treści wypracowań piśmiennych:

wypracowań czytelnych	było	96
„	neczytelnych „	22
„	analfabetów „	27

Ogółem OB. 145

tęskni za wolnością	11
„ za rodziną	14
skarży się, że tu niedobrze . . .	41
„ „ że biją chłopców	34
„ „ że jedzenie niedobre	28
„ „ że pracy za wiele	5
względnie zadowolonych	7
obiecują być uczciwymi ludźmi	13

Z zestawienia powyższego widzimy, iż ogół wychowañców jest niezadowolony z porządków i systemu, panującego w osadzie. Jest to pewnikiem w pedagogice, iż tam, gdzie system wychowawczy wywołuje u wychowañców tylko uczucia przykre nie może być mowy o jakichkolwiek wpływach dodatnich na wychowañców. Cel wychowania jest chybiony.

Należy się tu jednak małe wyjaśnienie. O ile mi wiadomo, obecny prezes zarządu, jak również dyrektor zakładu, wypowiedzieli się stanowczo przeciw stosowaniu kar cielesnych, i innych środków dyscyplinarnych, dobrych może w średniowiecznych systemach inkwizytorskich, lecz bezwzględnie fałszywych i zasługujących na potępienie w nowoczesnej instytucji wychowawczej. To też wyrażam tu nadzieję, iż smutnej pamięci „epoka batów i kijów“ nie powtórzy się już nigdy w historii Studzieńca. Wogóle muszę zaznaczyć, iż stara ta i bardzo prymitywnie urządzona instytucja, wkroczyła obecnie na drogę ewolucji kulturalnej, tak pod względem gospodarczym, jakoteż wychowawczym, co jest wielką zasługą obecnych kierowników instytucji.

Wracam do chłopców. Jeden z nich porusza w wypracowaniu piśmiennem kwestję dużej wagi, której nie wolno pomijać milczeniem.

№ 105. WŻ. 15,5 Wl. 10 — izraelita, syn buchaltera z Warszawy:

...ja już jestem w osadzie dwa lata i ja już jestem w IV klasie ¹⁾ ja już prosiłem pana dyrektora żeby mnie zwolnił jak ja tylko wyjde z osady to ja będę pracował i nie będę złodziejem w osadzie nie jest dobrze chłopak przyjdzie do osady niebył złodziejem w osadzie on się nauci przeklinać jeszcze rozmaity wyrazy onto wcale w domu nie słyszał w osadzie on się nauczy wszystko osady nie można wyszczyć porządnym człowiekiem w osadzie on się nauczy złodziejstwa bardzo prosię pana żeby pan zrucil na to uwagę ja nic nie kłamie to wszystko jest prawda...

.....

Czy słuszny jest zarzut tego moralizatora, że chłopiec w osadzie nauczy się wszystkiego... z osady nie można wyjść porządnym człowiekiem?...

Jest w tem faktycznie znaczna doza prawdy. Są tu w gronie chłopców jednostki z gruntu zepsute, złodzieje zawodowi, którzy przeszli już szkołę cyrkułów policyjnych i więzienia, wystudjowali rzemiosło złodziejskie, jak mówią sami: „fach złodziejski, taki dobry, jak każdy inny“.

Są to recydywiści nieuleczalni, a przynajmniej nieuleczalni przy obecnym systemie wychowawczym, stosowanym w osadzie. Co smutniejsze, chłopcy ci mają ogromny wpływ na ogół wychowawców, rozumie się, ujemny. Oni tworzą opinię, według której ten z chłopców wart najwięcej, kto jest największym złodziejem. Każdego nowego przybysza do osady pytają najpierw: „za coś skazany“. Gdy się okaże, iż jest złodziejem zawodowym, znanym już z rabunków i wypróżniania cudzych kieszeni, posiadającym swój pseudonim złodziejski, wówczas spotyka go miłe przyjęcie i ogólny szacunek wśród kolegów-złodziei. Przeciwnie, gdy przybysz nie zdołał wsławić się jeszcze czynami, spotyka go tylko wzgarda ze strony towarzyszków.

Podaję tu opinię jednego z wychowawców, od lat kilku pracującego w zakładzie, o recydywistach-złodziejach:

— Chłopcy ci—mówi p. S. nienawidzą z całej duszy zakładu,

¹⁾ Wychowawcy osady podzieleni według not moralnych na 4 klasy. W klasie IV-ej są chłopcy najlepiej notowani.

który uważają za więzienie dla nieletnich. Wychowawcy są dla nich dozorcami więziennymi. Twierdzą oni głośno, iż lepiej jest w więzieniu, gdzie niema przymusowej pracy fizycznej. Nadto w więzieniu wolno palić, łatwo o alkohol, a w osadzie rzeczy te surowo wzbronione. To też z entuzjazmem opowiadają niekiedy o życiu więziennem i tęsknią do kraty. Po wyjściu z osady będą oni nadal „operować“ gorliwiej niż przedtem, aby wynagrodzić sobie czas stracony.

Uwagom doświadczonego wychowawcy należy przyznać wiele słuszności. Widziałem tych chłopców, wyłamujących zamki w poczekalni podczas badań, okradających kapelana miejscowego i jeden drugiego. Są to typy moralnie chore. Należy ich leczyć radykalnie i w tym celu obmyśleć odpowiednie środki pedagogiczne, gdyż obecnie stosowane nie wystarczają.

Przy pomocy metody indukcyjnej starałem się poznać dokładnie zapatrywania tych przedewszystkiem moralnie chorych na sprawę złodziejstwa, a jednocześnie wydobyć gdzie było możliwem, potępienie kradzieży z ust własnych złodzieja.

Podaję niżej kilka wzorów odpowiedzi na pytanie: czy można być złodziejem?

№ 91. WŻ, 16 WJ. 11,5, t. zw. „dolinarz“, czyli złodziej kieszonkowy, mówi sam, iż „kradł pieniądze, zegarki, co się dało.“

Pyt. IV. czy można (czy należy) być złodziejem?

— można.

dłaczego można?

— dlatego, że można kraść.

dłaczego można kraść?

— żeby mieć coś z tego.

dłaczego tylko z kradzieży można coś mieć?

— tego nie wiem.

W wypracowaniu piśmiennem bardzo wyraźnie wypowiedział swe niezadowolenie z pobytu w zakładzie.

.

..W Studzieńcu bardzo mi się nie spodobało, bili mnie na lewo wozilem na prawo ziemie tackami kopałem szpadlem,..

byłem w rolnictwie jeździłem końmi orałem bronowałem widziałem jak panowie bili chłopaka kijami bez zdania racji pracuje

jak koń jem zakanarka a jeszcze panowie biją kijamy nie lubie pana D... ten pan J... krzyczy na chłopaków dranie, sukinsyny...

...lubie łakocie Grykie Kluski dębowe ryż... 4

Chłopiec ten, jeden z gorzej notowanych w zakładzie, złodziej zawodowy, posiada doskonale postrzeganie wzrokowe, bogatą wyobraźnię, dużo t. zw. popularnie sprytu życiowego. Sądy jednak bardzo słabe, brak zrozumienia pojęć oderwanych, indukcja nierozwinięta.

Inny typ recydywisty-złodzieja:

№ 114. WŻ, 18 WJ. 8,5 — analfabeta, syn robotnika z Warszawy „doliniarz“, kradł po sto rubli i więcej, gdzie tylko się dało.

Poziom umysłowy na niskim stopniu, sądy i kombinowanie bardzo słabe, pamięci brak. Obrazka nie był w stanie opisać (test dla 7-letnich) — malowanki widziałem, nic więcej.

Pyt. IV. czy można (czy należy) być złodziejem?

— można.

dlaczego można?

— bo są bogate, co mają za dużo pieniędzy, to i inne potrzebują żyć i kraść.

dlaczego muszą kraść, aby żyć?

— nie wiem.

a ty czy będziesz złodziejem?

— pewno nie.

dlaczego nie?

— nie chcę w więzieniu siedzieć.

dlaczego nie chcesz siedzieć w więzieniu?

— bo mało mam zdrowia.

dlaczego mało masz zdrowia?

— bo źle szanowałem za młodu. (?)

dlaczego nie szanowałeś?

— bo ojciec matka pozwolili, jak chcę tak sobie niech robię.

dlaczego tak pozwolili?

— a bo ja wiem...

Podaję tu ogólne zestawienie odpowiedzi na pytanie: czy można (czy należy) być złodziejem?

Zestawienie na podstawie metody indukcji:

a) zupełny brak indukcji u 37-ju;

b) myśl indukcyjna względnie rozwinięta u 108-ju.

1) można być złodziejem: bo ma wolną wolę	7
" " " bo dobrze jest kraść	4
" " " bo się przyzwyczaił	5
" " " bo nauczył się od drugich	6
" " " bo nie chce mu się robić	13
	Ogółem . . . 35

2) nie można: bo biją	14
" " bo do więzienia sadzają	15
" " bo grzech ¹⁾	19
" " bo wstyd	7
" " bo krzywdzi innych	18
	Ogółem . . . 73

Mamy tu w streszczeniu zasady moralne, jakimi się rządzi ten światek złodziejski.

Zaledwo niewielki procent wychowañców Studzieńca widzi w kradzieży czyn niemoralny, wstyd i krzywdę ludzką. Są to typy lepsze i inteligientniejsze od reszty swych towarzyszków.

Podaję wzór odpowiedzi jednego z tych najlepszych:

№ 136. WŻ. 14,5 WJ. 12,5 — nie jest złodziejem, skierowany do osady za niewielkie przewinienie.

Pyt. IV. czy można być (czy należy być) złodziejem?

— nie.

dłaczego nie?

— bo się ludzi krzywdzi.

dłaczego złodziej krzywdę czyni ludziom?

— bo ktoś zapracuje, chce dzieci wyżywić, a złodziej mu zabierze.

dłaczego nie należy cudzego zabierać?

— bo nie jego własność.

dłaczego cudzej własności nie należy zabierać?

— boby źle było na świecie, jakby jeden drugiemu zabierał

dłaczego źle?

¹⁾ Odpowiedź: „grzech.“ „Pan Bóg nie kazał,“ dają zwykle najwięcej niędolni, nie umiejący zdobyć się na żaden argument samodzielny.

— boby się zabijano i mordowano za pieniądze.

dlaczego to dla pieniędzy ludzie mordują drugich?

— bo chytre są i łakome.

dla czego chytre?

— bo im się robić nie chce tylko z cudzej krzywdy chcą żyć.

dlaczego robić im się nie chce?

— bo są próżniaki.

dlaczego próżniaki?

nie wiem.

W wypracowaniu piśmiennem tego chłopca mamy również więcej, niż u innych spokoju i zadowolenia.

.....

„Panowie uczą nas moralności. Przybyłem do osady w r. 1911 a wychodzę w 1917 nie uciekam z osady sprawuje się dobrze jestem warstacie kowalskim ucze się roboty chodze na lekcję muzyki i śpiewu...

...jak wyjdę z osady to będzie się uczył na slusarza... Prosiłem o uwolnienie z osady dla tego że mi tęskno w tej okolicy tak jestem skrępowany. My śpiewamy w szkole i uczymy się wierszy. Śpiewamy w górę czola i Dalej wraz...”

Przechodzę do wniosków praktycznych.

Czy z materiału tak niewdzięcznego, jak ci upośledzeni umysłowo, a najczęściej i moralnie, da się jednak wyrobić ludzi zdolnych do życia się ze społeczeństwem i do pracy w tymże społeczeństwie?

Uważam, iż zawsze można poprawić i wychować nawet jednostki najbardziej zdeprawowane. Skutek jednak zależy tu przede wszystkim od środków, jakich użyjemy, i od systemu, jaki stosować będziemy w danych okolicznościach.

Wyżej wspomniane metody Ferrari'ego, a mianowicie metoda odciągająca i metoda współżycia, mogą tu oddać duże usługi.

Najpierw więc stworzyć należy nowe dziedziny zainteresowania dla chłopców: wycieczki w okolice i do lasu, w połączeniu z pogadankami przyrodniczymi, wspólne gry i zabawy, więcej rzemiosł w zakładzie i t. p.

Następnie reforma szkoły: program szkół pomocniczych dla umysłowo słabych z szerokim uwzględnieniem indywidualności

każdej jednostki, grupy zdolnościowe, zamiast kursów rocznych czy semestralnych, większe urozmaicenie wykładów, nauka pogładowa. Te rzeczy należy tu jaknajrychlej w życie wprowadzić.

Aby pobyt w zakładzie uczynić mniej przykrym dla chłopców i przyzwyczać ich do życia się z warunkami miejscowymi, należy dać im więcej wolności, usunąć wszelkie pozory więzienne, jak: areszt w suterenie, kurtki szare, apele kontrolujące, zmniejszyć ilość godzin pracy, a szczególnie pracy przymusowej w polu i warsztatach, pozostawić więcej czasu na wypoczynek i rozrywki godziwe. Słowem, należy uczynić wszystko, aby usunąć wszelkie podniety do uczuć przykrych, wszelkie powody do niezadowolenia, a tylko wówczas kierownicy zakładu mogą mieć wpływ dodatni na wychowanców, zdołają wykorzenić nałogi występne i zaszczerpić zamiłowanie do pracy i do życia uczciwego.

Zapewne, że na wprowadzenie w czyn wielu reform, tak pożądaných dla zakładu, nie pozwolą wprost skromne środki materialne, jakimi rozporządza instytucja, oparta w znacznej mierze na ofiarności społeczeństwa. Mam jednak nadzieję, iż społeczeństwo nasze, tak ofiarne w potrzebie, nie uchyli się od spełnienia jednego z najpilniejszych obowiązków, jakim jest tutaj wychowanie upośledzonych umysłowo i moralnie, z których inaczej wyrosną złodzieje i zbrodniarze. Wiemy, iż człowiek, chcący być uczciwym, musi stoczyć nieraz ciężką walkę z przeciwnościami i przejść przez trudną szkołę życia. Do walki tej nie są zdolni upośledzeni umysłowo. Pozostawieni sami sobie, muszą się stoczyć w błoto występku. Ich więc przedewszystkiem należy wyszukać w szarej masie dzieci zaniedbanych i bez opieki, dla nich stworzyć przytułki i szkoły, a tylko w ten sposób zamkniemy im drogę do występku.

W społeczeństwie zdrowem i kulturalnem szkoła i domy zdrowia muszą zająć miejsce zakładów poprawczo-wychowawczych i więzień...

B. Wyniki badań w zakładach poprawczo-wychowawczych w r. 1914.

Na wiosnę 1914-ego roku przeprowadziłem powtórnie badanie w Studzieńcu, w zakładzie dla dziewcząt w Puszczy i w kolonji patronatu więziennego w Czarnej Strudze.

Wyniki tej drugiej serji badań w zakładach poprawczo-wychowawczych zestawilem poniżej.

I. Studzieniec.

Zbadałem 49-ciu chłopców z pośród tych, którzy przybyli do zakładu w ciągu ostatnich 7-miu miesięcy t. j. już po mej pierwszej bytności w Studzieńcu.

Ten nowy materiał nie różnił się zasadniczo od materiału zeszłorocznego.

Według lat życia najwięcej przypadało na lata od 14 do 16 włącznie. Ogółem 35-ciu chłopców w tym wieku. Młodszych chłopców było tylko 6-ciu, w tym 2-ch dwunasto i 4-ch trzynasto letnich. Na lata od 16,5 do 18 włącznie przypadało 8-iu chłopców.

Na tablicach zeszłorocznych badań widzimy również najliczniej reprezentowane lata 14 — 16.

Według wieku inteligencji 44 chłopców, czyli prawie 90% ogółu, dają nam lata 8-y, 9-y i 10-y, a więc skala rozwoju umysłowego charakterystyczna dla grupy t. zw. débiles t. j. umysłowo-słabych.

Tylko trzech chłopców wyrosło umysłem nieco wyżej ponad tę bardzo skromną normę. Dwóch chłopców dosięgło zaledwie

skali 7-iu lat rozwoju umysłowego. Tych więc, według norm wyżej przyjętych, zaliczyłem do kategorii imbeciles, czyli nieudolnych umysłowo.

Tablica I podaje schematycznie wiek życia i wiek rozwoju umysłowego 49-ciu chłopców w Studzieńcu.

TABLICA I.

wiek inteligencji.

WŻ.	7	7,5	8	8,5	9	9,5	10	10,5	11,12	Ogółem
12	—	—	2	—	—	—	—	—	—	2
12,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
13	—	—	—	1	2	—	1	—	—	4
13,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
14	—	—	4	—	7	1	—	—	1	13
14,5	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1
15	1	—	—	3	5	3	1	—	2	15
15,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16	1	—	1	—	1	1	2	—	—	6
16,5	—	—	—	—	1	1	—	—	—	2
17	—	—	—	1	1	—	1	1	—	4
17,5	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
18	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Ogółem	2	—	7	6	18	7	5	1	3	49

Tablica II podaje lata niedorozwoju umysłowego chłopców: (patrz str. 41).

Widzimy tutaj tak wielkie braki umysłowe jak „—7“ „—8,“ a w dwóch wypadkach nawet 9 lat wstecz. Są to bezsprzecznie typy ciężko upośledzone, stojące na granicy zupełnej nieudolności umysłowej, zwykle analfabeci. Strona moralna takich jednostek wykazuje również duże braki: zupełny zanik podnioślejszych uczuć, brak woli, a stąd mała odporność na wpływy ujemne otoczenia—wszystko to razem tworzy grunt bardzo podatny dla degeneracji moralnej i dla stworzenia typu zwyrodniałego zbrodniarza.

Ogromną większość, a mianowicie blisko 75% ogółu stanowili chłopcy cofnięci w rozwoju umysłowym o lat 4—6, było ich tutaj 36-ciu.

Tablica № II.

wstecz o lat:

WZ.	—3	—4	—5	—6	—7	—8	—9	Ogółem
12	—	2	—	—	—	—	—	2
12,5	—	—	—	—	—	—	—	—
13	1	3	—	—	—	—	—	4
13,5	—	—	—	—	—	—	—	—
14	1	1	7	4	—	—	—	13
14,5	—	—	—	1	—	—	—	1
15	—	2	4	8	—	1	—	15
15,5	—	—	—	—	—	—	—	—
16	—	—	—	3	2	1	1	7
16,5	—	—	—	—	1	—	—	1
17	—	—	—	1	1	3	—	5
17,5	—	—	—	—	—	—	—	—
18	—	—	—	—	—	—	1	1
Ogółem	2	8	11	17	4	5	2	49

Względnie mniejsze upośledzenie umysłowe wykazało tylko 4-ch chłopców, a mianowicie: jeden 13-to letni — WJ: 10 i jeden 14-to letni, WJ: 11, a więc cofnięci o 3 lata; dwóch 15 letnich: WJ. 11, a więc cofnięci o 4 lata.

Dane powyższe, świadczące o wielkiem ubóstwie umysłowem wychowañców zakładu w Studzieńcu, stwierdzają dużą równomierność pomiędzy niedorozwojem umysłowym z jednej, a brakami natury moralnej z drugiej strony.

Niedorozwój umysłowy daje grunt żyzny, na którym z czasem bujnie wyrasta wszelkie zielsko zgnilizny moralnej.

Wszyscy bez wyjątku chłopcy karani byli sądownie za kradzież. Wielu z nich było już wykwalifikowanych „doliniarzy,” t. j. złodziei kieszonkowych, lub „kławiszników,” t. j. włamywaczy.

Niżej podaję w streszczeniu dzieje żywota jednego z chłopców, które wyjaśnią nam skąd i w jaki sposób powstają typy zwyrodniałych przedwcześnie recydywistów—złodziei.

Wacek G. lat 17, WJ. 10,5, a więc jeden z mniej upośledzonych umysłowo, lecz z gruntu zepsuty chłopiec, znany w całym zakładzie, jako niepoprawny recydywista, gorszyiciel współkolegów, szczególnie młodszych, łatwo ulegających złym wpływom.

Wacek G. zaczął swój żywot tułaczy w Warszawie na Powiślu, tak jak połowa przynajmniej jego kolegów. Ojciec, wyrobnik, odumarł go wcześniej, matka, posługaczka, nie mogła i nie umiała zająć się dzieckiem, zresztą, miała liczne młodsze rodzeństwo. Wacek więc bardzo wcześnie, bo już w 11 roku życia dostał się w ręce pasera żyda, przetrzymującego kilku chłopców i młode dziewczęta. Dwa lata życia, spędzone pod opieką owego żyda, Wacek wspomina bardzo mile. Bo też wygodne było życie. W dzień mógł wysypiać się do woli; w nocy tylko wysyłał opiekun chłopców na łowy. Było jeść i pić w bród, były też papierosy i panienki. Już wówczas dwunastoletni chłopiec miał dwie żony ¹⁾.

Wkrótce jednak skończyły się dobre czasy; przyszedł cyrkuł, więzienie i Studzieniec.

Wacek przybył do Studzienca z chorobą weneryczną i był zepsuty więcej od wielu innych chłopców.

Ze Studzienca po kilku miesiącach pobytu, stęskniony za wódką, papierosami i panienkami salwował się ucieczką, i umiał tak dobrze lawirować, iż blisko 3 lata przebywał na wolności; nie miał jednak odwagi pokazywać się na bruku warszawskim i operował w Łodzi i okolicach tego miasta.

Z pobytu w Łodzi opowiadał pewien fakt, rzucający jaskrawe światło na zwyrodnienie moralne tego chłopca i środowisko w jakim się obracał.

„Miałem w Łodzi kolegę, z którym przez dłuższy czas żyliśmy w wielkiej przyjaźni i wszystkie „interesy“ załatwialiśmy wspólnie. Antek, tak zwał się mój kolega, miał przyjaciółkę Mańkę, która nam zwykle towarzyszyła w wycieczkach po mieście.

¹⁾ Opowiadanie powyższe czerpałem z ust samego chłopca, lecz za wiarygodność ręczyć nie mogę.

Po pewnym czasie Antek zaczął zdradzać Mańkę. Raz szliśmy we troje o zmierzchu ulicą Piotrkowską. Mańka zaczęła wymawiać Antkowi i naraz, ciach, ciach Antka po szyi nożem, który miała za gorsetem. Antek runął, jak długi, a struga krwi popłynęła po trotuarze. Schyliłem się nad nim, ale on się tylko wyprężył i wyzionął ducha. Mańka uciekła w boczną ulicę, a ja coprędzej w drugą stronę.

„— Cóż, nie żał ci było kolegi?“ — zapytałem.

— A juści żał było — odrzekł — bo dobry był z niego kamrat i można było na nim polegać.

W tym czasie Wacek niejednokrotnie dostawał się w ręce policji, łapano na gorącym uczynku, lecz zawsze jakoś udawało mu się ratować sytuację, dzięki srebrnemu rublowi, posiadanemu w garści. Raz jednak, nieszczęście chciało, iż wybrał się na łowy niezabezpieczony w ów talizman srebrny i dostał się w ręce rewirowego, a w następstwie do zniechwalonego Studzieńca.

Wśród chłopców w zakładzie znalazłem też niewielki procent żydów.

W 1913 roku na 145-ciu chłopców było tylko 7-miu żydów czyli około 5%.

Z tych 7 iu chłopców żydów było 3 analfabetów, co wśród dzieci żydowskich jest zjawiskiem dość rzadkiem.

Pięciu z nich pochodziło ze sfery najbiedniejszej.

Pod względem inteligencji żaden z tych 5 chłopców nie sięgał skali rozwoju umysłowego dla 10 letnich.

Dwóch chłopców żydów pochodziło ze sfery zamożniejszej. Jeden, wspomniany już wyżej, oznaczony № 105, syn inkasenta banku, nieco inteligentniejszy od swych współkolegów (WŻ. 15 WJ. 10) dostał się do zakładu za jakąś drobną kradzież; drugi, syn administratora domu, karany również za kradzież, okazał się jednym z najbardziej inteligentnych chłopców w zakładzie. (WŻ. 15, WJ. 11, 5).

Wśród chłopców badanych w 1914 roku na 49-ciu było 4 żydów, czyli 8%. Z tych 3 wykazało duże upośledzenie umysłowe, a mianowicie:

WJ. 7—8 przy WŻ. 15—16; jeden tylko sięgał normy 9 lat rozwoju umysłowego.

W tej więc drugiej serji badań w Studzieńcu chłopcy żydzi

okazali się wśród swych kolegów w zakładzie najbardziej niedorozwiniętymi umysłowo.

Wszyscy czterej pochodzili ze sfery najbiedniejszej z Warszawy i Łodzi.

II. Zakład dla dziewcząt w Puszczy.

Interesujące byłoby zestawianie jakościowe typów moralnie upośledzonych dziewcząt i chłopców.

Materiał ze Studzieńca i Puszczy, poddany szczegółowej analizie, nadawałby się doskonale do takiego zestawienia. Ponieważ jednak, jak to wspomniałem we wstępie, materiał całkowity, t. j. szczegółowe protokoły badań, pozostały wskutek wojny za granicą, a przy pracy niniejszej korzystałem tylko z fragmentów, posiadanych pod ręką, przeto musiałem zrezygnować na tem miejscu z zestawień jakościowych poszczególnych typów, ograniczając się jedynie do najogólniejszych ilościowych zestawień badań.

Zakład w Puszczy nosi to samo miano, co i w Studzieńcu: jest więc z nazwy swej zakładem poprawczo-wychowawczym dla dziewcząt, tak jak Studzieniec dla chłopców.

Istotnie jednak wewnętrzny charakter zakładu posiada wiele cech odmiennych.

Już na pierwszy rzut oka nie widać tu cech jaskrawo więziennej natury, jakie posiada Studzieniec. Dziewczęta nie noszą szarych szat więziennych, nie stają na głos trąbki kilka razy dziennie do apelu, nie widać tu nachmurzonych twarzy, spoglądających z podełba nieufnie oczu, jak to było w Studzieńcu.

O ile mi wiadomo, to i surowe kary cielesne, na jakie skarżą się w swych wypracowaniach chłopcy ze Studzieńca, nie były stosowane w Puszczy, przynajmniej w ostatnich latach.

Wychowanki Puszczy nie robią też naogół wrażenia na tyle zepsutych, jak chłopcy w Studzieńcu, raczej może wyglądają na nieszczęśliwe i przygnębione, niż na złe i zepsute moralnie.

Jednak pobyt w zakładzie musiał być dla tych dziewcząt niezbyt miłym, skoro uciekają stąd przy pierwszej okazji, podobnie jak chłopcy ze Studzieńca. Byłem świadkiem podobnego faktu, gdy 3 dziewczęta, korzystając z pewnego zwolnienia dozoru w za-

kładzie z powodu moich badań, uciekły o zmierzchu. Dwie udało się sprowadzić z powrotem na drugi dzień, a trzecia znikła bez śladu.

I tu za mało dano słońca tym dziewczętom, niekiedy zepsutym przedwcześnie, a najczęściej zaniedbanym, pozbawionym opieki w dzieciństwie, poteranym przez ludzi i skrzywdzonym niejednokrotnie.

Należałoby stosować w takich zakładach jak Puszcza tylko pozytywne metody wychowania dla tych pesymistek może nie urodzonych, lecz uczynionych takimi przez życie; stworzyć dla nich słoneczne, ciepłe otoczenie i ostrożnie, umiejętną ręką wychowawcy, prowadzić je do zamiłowania pracy, do ukochania tego co dobre i piękne.

Takie wychowanie to wielka sztuka, którą może dopiero w przyszłości zdobędą nasi kierownicy zakładów poprawczo-wychowawczych.

Przechodzę do materiału zebranego w Puszczy.

Zbadałem 43 dziewczęta w wieku lat 10 — 18. Na lata najmłodsze 10 — 11 przypało zaledwo 4.

Najliczniej reprezentowany był rok 17-y mianowicie: 11 dziewcząt, a następnie 14-y — 9 dziewcząt. Na lata 12, 13, 15, 16, 18 przypadało po 3 — 5 dziewcząt.

Według wieku inteligencji 37 dziewcząt, t. j. 86% ogółu, przypadało na lata 8 — 11. Jestto norma rozwoju umysłowego dla grupy débiles, którą i tutaj, podobnie jak w Studzieńcu, obejmowała ogromną większość jednostek zbadanych. Tylko 3 dziewczęta przekroczyły nieco tę normę, sięgając 12 lat rozwoju umysłowego, z tych dwie dziewczyny, jedna 16 letnia, druga 17 letnia wykazały duże braki umysłowe, a mianowicie 4—5 lat wstecz. Jedna tylko A. H. WŻ. 14, WJ. 12 była prawie normalnie rozwinięta, gdyż cofnięta tylko o dwa lata. Tutaj, gdzie chodzi o dzieci ze sfery najuboższej, wyrosłe bez szkoły i starannego wychowania domowego, 2 lata niedorozwoju dowodzą raczej zaniedbania, aniżeli jakichkolwiek poważniejszych braków umysłowych.

Dwie inne dziewczyny, a mianowicie: S. S. WŻ. 12, WJ. 10, córka robotnicy fabrycznej i S. T. WŻ. 13, WJ. 11, córka ogrodnika okazały się również prawie normalnemi.

Różnica WJ. i WŻ. była — 2.

Oprócz tych trzech dziewcząt, względnie normalnych, było jeszcze 4 cofnięte o 2 — 3 lata, a mianowicie: dwie 10 letnie WJ. 8; RJ¹⁾ — 3.

Te cztery typy zaliczyłem do kategorii „?? débiles,“ czyli wątpliwie normalnych.

Ogółem znalazłem na 43 zbadane dziewczęta tylko 7, czyli 16% względnie normalnie rozwiniętych. 33 dziewczęta, czyli około 77% wykazały duże braki umysłowe: od 4—8 lat wstecz; przyczem żadna z nich nie przekroczyła normy 11 lat WJ. Te więc 33 dziewczęta zaliczyłem do kategorii umysłowo słabych.

Wreszcie 3 dziewczęta wykazały największe upośledzenie umysłowe, sięgając zaledwie 7 lat WJ. Były to dziewczęta ze wstępnego oddziału szkółki miejscowej, uważane i przez nauczycielki za zupełnie niezdolne.

J. B. WŻ. 14,5, WJ. 7, córka szewca; J. P. WŻ. 14, WJ. 7, córka praczki; S. W. WŻ. 17, WJ. 7,5, córka pastucha.

Wszystkie trzy analfabetki, pomimo dłuższego pobytu w zakładzie.

Te 3 dziewczęta zaliczyłem do kategorii imbéciles, t. j. nieudolnych umysłowo.

Szczegółowe zestawienia wyników badań w Puszczy podaję na tablicach III i IV, przyczem na tablicy III podany WŻ. i WJ dziewcząt, na tablicy IV, różnica inteligencji, dla poszczególnych lat życia (patrz str. 47 i 48).

W porównaniu z chłopcami ze Studzińca, dziewczęta w Puszczy wykazały naogół nieco mniejszy stopień upośledzenia umysłowego.

Grupa umysłowo słabych, najliczniejsza w obu zakładach wynosiła w Studzińcu, według tablicy I-44-ch, czyli blisko 90%, w Puszczy 33 dziewczęta czyli tylko 77%.

Grupa nieudolnych umysłowo, a więc najbardziej upośledzonych, liczyła w Studzińcu 2 chłopców, w Puszczy 3 dziewczęta, czyli wypada tu na niekorzyść dziewcząt.

Zato jednak grupę względnie normalnych typów w Studzińcu reprezentowało tylko 3 chłopców, czyli około 6%, cofniętych

¹⁾ Różnica inteligencji.

Tablica III-a

Zakład w Puszczy:

wiek inteligencji

W.Ż.	7	7,5	8	8,5	9	9,5	10	10,5	11	11,5	12	Ogółem
10	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	2
10,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11,5	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	2
12	—	—	1	1	—	—	1	—	—	—	—	3
12,5,	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
13	—	—	—	—	—	2	—	—	1	—	—	3
13,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
14	1	—	—	1	1	—	—	—	1	—	1	5
14,5	1	—	—	—	—	—	2	1	—	—	—	4
15	—	—	—	1	1	1	—	—	—	—	—	3
15,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16	—	—	—	—	2	1	—	—	—	—	1	4
16,5	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
17	—	1	—	1	1	1	2	—	3	—	1	10
17,5	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
18	—	—	—	—	—	1	—	1	2	—	—	4
	2	1	3	7	5	6	6	3	7	—	3	43

o 3 — 4 lata, podczas gdy w Puszczy mieliśmy 7, czyli 16% więcej inteligentnych dziewcząt, cofniętych tylko o 2 — 3 lata. Tu więc zestawienie wypadło na korzyść wychowanek Puszczy.

Strona moralna dziewcząt przedstawiała się również nie tak rozpaczliwie jak w Studzieńcu.

Większość dziewcząt dostała się do zakładu drogą wyroków sądowych, przeważnie za kradzież.

Tablica IV-a.

Zakład w Puszczy:

Różnica WŻ. i WJ.

WŻ.	—2	—3	—4	—5	—6	—7	—8	—9	Ogółem
10	2	—	—	—	—	—	—	—	2
10,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
11,5	—	2	—	—	—	—	—	—	2
12	1	—	2	—	—	—	—	—	3
12,5	—	—	1	—	—	—	—	—	1
13	1	1	1	—	—	—	—	—	3
13,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
14	1	1	—	2	—	1	—	—	5
14,5	—	—	3	—	—	1	—	—	4
15	—	—	—	1	1	1	—	—	3
15,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
16	—	—	1	—	—	3	—	—	4
16,5	—	—	—	1	—	—	—	—	1
17	—	—	—	1	3	3	2	1	10
17,5	—	—	—	—	—	1	—	—	1
18	—	—	—	—	—	3	1	—	4
Ogółem	5	4	8	5	4	13	3	1	43

Były też dziewczęta nie karane sądownie, lecz przystane do zakładu jako włóczęgi lub pozbawione opieki.

Nizki poziom umysłowy i moralny, dziewcząt tłumaczy nam poczęści i ta okoliczność, że dziewczęta te wyszły ze sfery najuboższej, nie miały troskliwej opieki rodzicielskiej w dzieciństwie i dlatego wyrastały dziko i otepiały umysłowo.

Co do sfery, z jakiej pochodziły te dziewczęta, zebrałem w zakładzie dane następujące:

Ojciec niewiadomy	}	6 dziewcząt
matka wyrobnicza		
rodzice odumarli	6	„
ojciec stróż	4	„
ojciec robotnik rolny	4	„
ojciec robotnik fabryczny	4	„
ojciec rzemieślnik	7	„
ojciec gospodarz wiejski	1	„
stan rodziców niewiadomy	11	„

Zakład w Puszczy posiada normalną szkołę początkową dla dziewcząt, prowadzoną bardzo starannie, niestety, jednak bez uwzględnienia nowoczesnych metod nauczania, a z zupełnem ignorowaniem specjalnych metod nauczania osobników upośledzonych umysłowo. Nie jestto zresztą winą zakładu, lecz winą naszego systemu szkolnego, który broni się dotąd uparcie przeciw wszelkim inowacjom z Zachodu i nie umie zdobyć się na specjalne szkoły dla niedorozwiniętych umysłowo, jakie posiadają już od lat 20 z górą wszystkie racjonalne systemy szkolne w Europie i za Oceanem.

Szkoła w Puszczy jest zwykłą szkołą elementarną, niedostosowaną do niskiego poziomu umysłowego wychowanek zakładu. Toteż pomimo dużego nakładu pracy ze strony nauczycielek, rezultat nauczania był bardzo nikły.

Szkoła liczyła 4 oddziały: wstępny I, II i III. W oddziale wstępnym było 10 uczennic; z tych dwie uciekły z zakładu podczas moich badań, jedna otrzymała urlop do domu. Zbadałem pozostałe siedem, z których żadna nie przekroczyła normy 8 lat WJ.

Oddział I liczył 9 uczenie. WJ. wahał się od 8 do 9,5.

Oddział II był najliczniejszy, a mianowicie 16 dziewcząt: WJ. od 9 do 11 lat.

W III oddziale było 11 uczennic.

Większość dziewcząt wykazała rozwój umysłowy nieco wyższy niż w młodszych oddziałach, a mianowicie: 7 dziewcząt WJ. 11—12, cztery WJ. 10 — 10,5.

Co do samej szkoły nadmienić muszę, iż posiadała ona tylko na papierze zwykły program szkoły początkowej, w rzeczywistości

jednak nie można było myśleć o stawianiu dziewczętom niedorozwiniętym takich wymagań, jakie stawiamy normalnym dzieciom w szkole elementarnej.

Oddziały wyższe, II i III dawały uczniom mniej niż w normalnych warunkach dać powinien oddział I-szy.

Stworzono te wyższe oddziały tylko dla oka władz szkolnych, które domagały się tego.

Szkoła jednak w takich warunkach nie mogła spełnić swego zadania wobec małodolnych wychowanek zakładu.

III. Struga.

Kolonja patronatu więziennego w Strudze nosiła zewnątrz zupełnie odmienne tło aniżeli Studzieniec i Puszcza, a mianowicie miała charakter zacisznej osady wiejskiej, bez wszelkich cech więziennych.

Dom, zbudowany tuż pod lasem, mieścił w sobie właściwy zakład t. j. sypialnię chłopców i jadalnię, służącą jednocześnie za salę szkolną. Obok w podwórzu—domek, mieszczący warsztaty: stolarski i kuźnię.

Kierowniczką zakładu była tu nauczycielka i opiekunka chłopców; naukę rzemiosł prowadzili miejscowi rzemieślnicy.

Niestosowano tutaj żadnego przymusu: chłopcy sami wybierali i dzielili pomiędzy sobą zajęcia. Kierowniczką zakładu udzielała im tylko rad i wskazówek.

Chłopcy pracowali chętnie i często ubiegali się o pierwszeństwo w pracy.

Nie uciekali też z zakładu, jak to miewało miejsce w Studzieniu, choć nikt ich tutaj nie dozorował i wolno im było w każdej chwili opuścić zakład.

Zdarzyły się podobno dwa czy trzy wypadki takie, iż chłopiec opuścił zakład, wkrótce jednak wracał, prosząc kierowniczkę i kolegów o przebaczenie.

W dniu, w którym prowadziłem badania, w zakładzie było 20 chłopców w wieku od 10 do 18 lat — wszyscy uwolnieni z więzień, na skutek starań patronatu więziennego,

Zasadą przy uwalnianiu chłopców z więzień było: uwalniać tylko tych, których sprawowanie za czas pobytu w więzieniu było bez zarzutu.

Przy takiej selekcji, do kolonji dostawali się tylko lepsi chłopcy, którzy następnie, ulegając dodatnim wpływom wychowawczym, zapominali powoli o swej gorszej przeszłości i stawali się ludźmi uczciwymi.

Poziom umysłowy chłopców wykazał tu nieco większe wahania in plus niż w Studzieńcu i Puszczy.

Na 20 chłopców było 14, czyli 70%, anormalnych umysłowo: WJ. od 9 — 12 lat. RJ. —4, —7. Tych 14 zaliczyłem do kategorii *débiles*. Z sześciu pozostałych chłopców 3 było normalnie rozwiniętych umysłowo: —1, a w jednym wypadku: —2, gdzie chodziło o chłopca starszego 16-letniego, którego WJ. sięgał normy lat 14, czyli normy, jakiej nie sięgają nigdy typy umysłowo upośledzonych. 3-ch innych chłopców uznałem za „?? *débiles*“, t. j. wątpliwie normalnych, gdyż tu RJ. wynosiła: —2, —3, przy WŻ. 10, 12 i 14, a więc typy, jeśli nie anormalne umysłowo, to w każdym razie poważnie zaniedbane.

Umysłowo nieudolnych o WJ. mniej niż 7 lat, w zakładzie nie znalazłem.

Zestawienie rezultatów badań podają tablice V i VI.

Tablica V.

Wiek inteligencji.

WŻ.	8,5	9	9,5	10	10,5	11	12	13	14	Ogółem
10	1	1	—	—	—	—	—	—	—	2
11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
12	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
13	—	1	1	—	—	—	1	—	—	3
14	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
15	—	—	1	2	—	—	—	—	—	3
16	—	—	1	2	1	1	—	—	1	6
17	—	—	—	1	—	1	—	—	—	2
18	—	—	—	—	—	1	1	—	—	2
Ogółem	1	3	3	5	1	4	2	—	1	20

Tablica VI.

Różnica inteligencji.

Wz.	-1	-2	-3	-4	-5	-6	-7	Ogółem
10	1	1	—	—	—	—	—	2
11	—	—	—	—	—	—	—	—
12	—	—	1	—	—	—	—	1
13	1	—	—	2	—	—	—	3
14	—	—	1	—	—	—	—	1
15	—	—	—	—	3	—	—	3
16	—	1	—	—	2	3	—	6
17	—	—	—	—	—	1	1	2
18	—	—	—	—	—	1	1	2
Ogółem	2	2	2	2	5	5	2	20

Liczba 20 chłopców jest niewystarczającą do wysnucia jakichś ogólniejszych wniosków przy zestawieniu rezultatów, otrzymanych w Strudze, z rezultatami w Studzieńcu i Puszczy, nie mniej jednak pewna przewaga umysłowa chłopców w Strudze jest tu bardzo widoczna. W Studzieńcu mieliśmy 90%, w Puszczy 77%, w Strudze zaś tylko 70% anormalnych umysłowo. Nadto mieliśmy tu 15% zupełnie normalnie rozwiniętych chłopców i drugie tyle ?? umysłowo słabych, czego nie było w tamtych zakładach.

Być może, że ta wyższość umysłowa wychowañców zakładu w Strudze była tylko przypadkowo, wywołana przez to, że w gronie chłopców było kilku ze sfery nieco zamożniejszej, synów rzemieślników i gospodarzy wiejskich.

Innym czynnikiem, może decydującym o tej wyższości umysłowej była selekcja, o jakiej wspominałem wyżej, a mianowicie, że wychowañcy zakładu wybrani byli z pośród lepszych chłopców w więzieniu, a więc i bardziej inteligentnych; będzie to potwierdzeniem tezy, postawionej w założeniu niniejszej pracy, t. j., że pomiędzy niedorozwojem umysłowym, a brakami natury moralnej, czyli t. zw. „moralinsanity“, istnieje ścisły związek. Wówczas możemy postawić, jako wniosek z powyższych zestawień dwie tezy następujące:

1-o aby usunąć braki moralne, należy kształcić i rozwijać umysł;

2-o aby poprawić nieletnich przestępców i uczynić ich ludźmi zdolnymi do współżycia w społeczeństwie, musimy dać im szkołę dostosowaną do ich poziomu umysłowego i przez szkołę dopiero wprowadzić ich w życie.

Zestawienie ogólne wyników badań we wszystkich trzech zakładach, t. j. w Studziencu, Puszczy i Strudze podaje na tablicach VII i VIII.

Tablica № VII:

WJ.	7	8	9	10	11	12	13	Ogółem
Studzieniec . . .	2	13	25	6	3	—	— i wyżej	49
Puszcza	3	10	11	9	7	3	—	43
Struga	—	1	6	6	4	2	1	20
Ogółem	5	24	42	21	14	5	1	112
	5=4,5%		87=78%			20=17,5%		

Tablica № VIII:

RJ:	—1	—2	—3	—4	—5	—6	—7	—8	—9	Ogółem
Studzieniec	—	—	2	8	11	17	4	5	2	49
Puszcza	—	5	4	8	5	4	13	3	1	43
Struga	2	2	2	2	5	5	2	—	—	20
Ogółem	2	7	8	18	21	26	19	8	3	112
	17=15%			95=85%						

Mamy tu ogółem 112 jednostek zbadanych.

Według WJ. jak widać na tablicy VII-iej, tylko 20 osobników wyrosło ponad normę lat 10, a z tych 6 sięgało normy WJ. 12—13. 87 jednostek, czyli prawie 78% wykazało WJ. 8—10, zaś 5 osobników sięgało zaledwo normy 7 lat rozwoju umysłowego.

Na tablicy VIII, na której wykazane lata niedorozwoju umysłowego, widzimy aż 95 osobników, czyli 85% cofniętych o lat 4—9; tylko 17 jednostek, czyli 15%, mniej upośledzonych umysłowo, o niedorozwoju 1—3, a więc względnie normalnych.

Zadania pedagogiczne, wynikające z powyższego zestawienia będą następujące:

1-o ogromna większość nieletnich przestępców, a mianowicie 80% do 90% są to typy niedorozwiniętych umysłowo, które należy traktować jako chorych psychicznie i zastosować do nich psychoterapię, a nie karę w postaci więzień, czy nawet chłosty, jak to dotąd miało miejsce.

2-o ze względu na niski poziom umysłowy nieletnich przestępców należy zastosować przy nauczaniu ich w zakładach poprawczo-wychowawczych specjalne metody, stosowane w szkołach dla niedorozwiniętych — umysłowo.

W tym celu należy stworzyć we wspomnianych zakładach oddziały na wzór klas pomocniczych na Zachodzie, a nauczanie powierzyć tylko nauczycielom, posiadającym specjalne przygotowanie pedagogiczne.

3-cie, jako praktyczne przygotowanie do życia, dać wszystkim bezwzględnie wychowañcom wspomnianych zakładów fachowe wykształcenie w rzemiosłach lub rolnictwie i ogrodnictwie i dopiero tak przygotowanych wysyłać bezpośrednio z zakładu do odpowiednich zajęć, nigdy zaś nie dawać im możliwości do włóczęgostwa i życia na ulicy, gdyż, jako pozbawieni silnej woli i nieudolni umysłowo, zbyt łatwo ulegną pokusie i powrócą bezwzględnie do złodziejstwa i występku.

Niewolno odradzającemu się społeczeństwu polskiemu cofać się przed jednym z najtrudniejszych zadań, jakie ma przed sobą nowoczesna pedagogika, t. j. przed zadaniem wychowania i wykształcenia na ludzi przedwcześnie, bo już w dzieciństwie zepsutych i zdemoralizowanych osobników.

Nieletnich przestępców musimy otoczyć troskliwszą niż dotąd opieką i uczynić z nich jednostki zdolne do współżycia społecznego, religijnego i politycznego.

Powołanie do życia szkół pomocniczych dla niedorozwiniętych umysłowo i urządzenie w zakładach poprawczo-wychowawczych warsztatów rzemieślniczych, jest koniecznym obowiązkiem społeczeństwa wobec nieletnich przestępców.

Dla ilustracji powyższego mała statystyka: Szwajcarja na 8,8 miliona ludności posiada w różnych kantonach 27 instytucji dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych (*faibles d'esprit*).

Na 1 stycznia 1911 r. mieściło się w tych zakładach 731 chłopców i 603 dziewcząt, ogółem dzieci 1334.

Corocznie wszystkie dzieci w wieku szkolnym (lat 6) podlegają ścisłym badaniom lekarskim.

W roku 1911 zbadano 68,453 dzieci, wśród których znaleziono

I. idjotów	37
nieudolnych umysłowo	152
słabych umysłowo	522
moralnie zaniedbanych	39
<hr/>	
Ogółem z brakami natury psychicznej	750
II. z brakami w narządach słuchu . .	907
" " wzroku . .	2966
" " mowy . .	794
nerwowo chorych	57
inne choroby.	2690
<hr/>	
Ogółem z brakami fizycznymi	7414

Z grupy ułomnych wydzielono najcięższe wypadki i pomieszczono w klasach pomocniczych, lub zakładach dla umysłowo niedorozwiniętych. Chorych poddano leczeniu.

U nas, gdzie wiele dzieci nie ma dostępu do szkoły, gdzie i w szkole najczęściej dzieci nie mają żadnej opieki lekarskiej, czy można marzyć o czemś podobnem! A jednak, musimy przenieść na grunt polski ideały wychowawcze z Zachodu, jeżeli chcemy stać się naprawdę narodem kulturalnym.

Mam nadzieję, iż badania inteligencji będą mogły oddać tu poważną przysługę młodej pedagogice naszej.





36458/2